Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 377 A Rok XIII

WARSZAWA
NIEDZIELA
18 grudnia
1938 R.

Cena 10 Gr.

„WIELKIE PRZEMIANY SPOŁECZNE, WSTRZĄSAJĄCE PODSTAWAMI CAŁEGO DZISIEJSZEGO ŚWIATA, WYMAGAJĄ NOWYCH METOD, NOWYCH HASEŁ I NOWYCH LUDZI".

Deklaracja „Obozu Narodowo - Radykalnego"

Już zwycięstwa dzień nadchodzi

Od Marymontu po Służewiec, od Woli aż po Pelcowiznę

wszyscy głosują na listy

Narodowo-Radykalne

Kto nie chce w samorządzie żydów wyznawców Mordochaja Marksa złotej i czerwonej międzynarodówki głosuje na Narodowy Komitet Radykalny

Przemów Warszawo!

Warszawa przeżywa dziś swój wielki dzień, dzień, który może się stać przełomowym w jej życiu. Dziś, po raz pierwszy od wielu lat będzie miała Warszawa możność odsłonić swoje prawdziwe oblicze, tak skrzętnie maskowane przez oficjalny bluff. Stolica, która przywykła od lat szeptem wygłaszać swoje prawdziwe opinie i przekonania, dziś będzie mogła wykrzyczeć je na głos.

Niezależna opinia będzie mogła w akcie głosowania dać wyraz swojemu stanowisku wobec najistotniejszych zagadnień państwowych i narodowych. Okazja taka może się zdarzyć nie prędko po raz drugi. Trzeba więc by ta szansa nie została zmarnowana, by społeczeństwo JASNO I BEZ OGRÓDEK WYPOWIEDZIAŁO SIĘ, JAKĄ DROGĄ CHCE ISĆ KU LEPSZEMU JUTRU.

Od lat ludzie narzuceni Warszawie na opiekunów, utrzymują ją w bierności i kwietyzmie. Od lat starają się w nią wmówić, że może spać spokojnie, bo oni, ludzie opatrznościowi, czuwają nad jej losem. Od lat prowadzą ją bezwolną, zastraszoną i otumanioną po bezdrożach i manowcach, zwodząc ją co raz innymi hasłami, ściśle dopasowanymi do koniunktury.

Dziś stajemy przed Tobą, Warszawo, i wołamy:

ZBUDŹ SIĘ!

ZBUDŹ SIĘ, WARSZAWO! OCKNIJ SIĘ ZE SNU I GNUŚNOŚCI, ODRZUĆ PRECZ OD SIEBIE NIEWOLNICZY LĘK, PRZEŁAM WYGODNE LENISTWO.

WARSZAWO, NADCHODZI TWÓJ DZIEŃ!

NIE PRZYCHODZIMY DO CIEBIE Z USTAMI PEŁNYMI LEPKICH, OBŁUDNYCH FRAZESÓW.

NIE PRZYCHODZIMY KOŁYSAĆ CIĘ DO SNU POCHLEBSTWAMI.

PRZYCHODZIMY, BY PORWAĆ CIĘ DO CZYNU, DO WALKI! DO WALKI O NOWY ŁAD, O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ, O WŁASNOŚĆ, CHLEB I PRACĘ DLA WSZYSTKICH POLAKÓW, O WYZWOLENIE Z POD WPŁYWÓW MIĘDZYNARODÓWEK, ZARÓWNO CZERWONEJ — SOCJALISTYCZNEJ, JAK I ZŁOTEJ — KAPITALISTYCZNEJ, JAK WRESZCIE CZARNEJ — ŻYDOWSKIEJ.

Nie przychodzimy prosić Cię na gody, ale na trud ofiarny!

Wielkie osiągnięcia, wielkich wymagają ofiar. A MY CHCEMY DOKONAĆ RZECZY NAPRAWDĘ WIELKICH. CHCEMY PRZEBUDOWAĆ POLSKĘ TAK, BY NIE BYŁO W NIEJ MIEJSCA ANI DLA ZŁA, ANI DLA NĘDZY.

WARSZAWO!

STAŃ Z NAMI DO WALKI O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ! DOŁÓŻ SWÓJ TRUD I SWOJĄ OFIARĘ DO BUDOWY NOWEGO, NARODOWEGO I CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŁADU.

WARSZAWO, IDŹ Z NAMI. NIE TYLKO CHLEB ZDOBĘDZIEMY DLA CIEBIE, ALE I WIELKOŚĆ!

DO CIEBIE WOŁAMY WARSZAWO KILIŃSKIEGO I KOŚCIUSZKOWSKIEJ INSUREKCJI, WARSZAWO NOCY LISTOPADOWEJ, WARSZAWO NIGDY WOLNOŚCI NIE SYTA, WARSZAWO, OFIARNA I BOHATERSKA PRZODOWNICO NARODU W WALCE O NOWY ŁAD.

ZBUDŹ SIĘ I PRZEMÓW, WARSZAWO!

Kto chce aby Warszawa była pierwszym etapem do Polski Narodowej Katolickiej Sprawiedliwej głosuje na Narodowy Komitet Radykalny

Polska bez żydów — to Polska Nowego Ładu

Zaczynamy od Warszawy

Głosujemy na kandydatów

Narodowego Komitetu Radykalnego Odżydzenia Warszawy

GRUDZIEŃ	Słońce	
18	wschód	zachód
	7-39	15-24
	Księżyc	
	wschód	zachód
	4-3	13-21
NIEDZIELA	Dł. dnia	ubyło
	7-45	9-1

Dziś św. Gracjana
Jutro św. Dariusza

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Faust" w rewelacyjnej inscenizacji dyr. A. Dołżyckiego. Jutro „Madame Pompadour" z Janiną Brochwiczówną.

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 8-ej w. „Szaleństwo".

TEATR NOWY: Dziś o godz. 8-ej „Złoty deszcz".

TEATR POLSKI: Dziś „Maskarada".

TEATR MAŁY: Dziś komedia Gwojdzińskiego „Temperamenty".

TEATR LETNI: O g. 8 „W roli głównej Barbara Bow".

TEATR KAMERALNY: O 8-ej „Rodzeństwo Taterry".

ATENEUM: O 8-ej wiecz „Kupiec i Poeta".

TEATR MALICKIEJ: O 8-ej w. „Trafika Pani Generałowej" z Malicką.

TEATR 8.15: Premiera operetki „Roxy i jej drużyna".

MAŁE QUI PRO QUO: „Wielka czwórka"

INSTYTUT REDUTY: O 8-ej w. „Uciekła mi przepióreczka".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Złote kobietki". i rewia.

ITALIA (Wolska 32): „Ziemia błogosławiona".

JURATA: „Ułan ks. Józefa" i „Król Złota".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Linia Maginota".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Dziki Zachód" i „Nie oddam dziecka".

KOMETA: „Patrol na pustyni"

MARS: „Ostatnia salwa" i „Paryżanka".

MIEJSKIE: „Pani Walewska".

PRAGA: „Przygoda w Szanghaju" i rewia.

PRASKIE OKO: „Dzień na wyścigach" i „Zaufaj mi".

ROMA: „Lord Jeff".

SOKÓŁ: „Moje szczęście to ty" i „Zgrzeszyłam".

STUDIO: „Wędrowny Naród"

ŚWIAT: „Ludzie Wisły" i „Alibaba czterdziestu rozbójników".

Dzień egzaminu

Jak głosować do Rady?

1) Pamiętaj, że głosuje się na nazwiska, a nie na numery.

2) Na kartce, którą załączamy, nie czyń żadnych zmian.

3) Nim oddasz kartkę, sprawdź czy są na niej wszyscy kandydaci NARODOWO - RADYKALNEGO KOMITETU WYBORCZEGO.

Tylko tę kartkę oddaj.

4) Przypilnuj, by wszyscy Twoi krewni i znajomi głosowali wraz z Tobą.

5) Pamiętaj, że **ruch narodowo-radykalny musi mieć przedstawiciela w Radzie Miejskiej.**

NAS NIENAWIDZĄ:

ŻYDZI, bo grunt wyrywamy im z pod nóg,

NIEMCY, bo demaskujemy ich krecią robotę.

SOCJAL - KOMUNA, bo robotnika chcemy ocalić przed „rajem" Bolszewii.

SANACJA, bo czuje, że kres jej nadchodzi oraz **Ci**, co poza własną partią nie widzą Polaków.

Z NAMI IDĄ:

Wszyscy uczciwi i młodzi duchem Polacy, którzy chcą Polski Narodowej, Katolickiej i sprawiedliwej społecznie.

NARODOWO - RADYKALNY KOMITET WYBORCZY

Dn. 16 b. m.

zgubiono w sali „Konserwatorium" na zebraniu p. t. „Zmierzch Izraela" torebkę damską, zawierającą wewnątrz legitymację studencką na nazwisko Sucheni Anna. Łaskawy znalazca jest proszony o oddanie do kantoru ABC Nowy Świat 15 m. 1.

16.000 księży zamordowano w Hiszpanii

List kombatantów francuskich do prez. Roosevelta

„Action Française" ogłosiła list b. kombatantów zawodowych francuskich do Prezydenta St. Zjedn. Roosevelta. Ci prawdziwi, szczerzy Francuzi protestują w swym liście przeciw hipokryzji, przeciw fałszywym lamentom, jakich pełna jest teraz Ameryka, płacząca nad losem żydów i zapominająca jednocześnie o tysiącach i milionach istot wymordowanych w Czerwonej Hiszpanii i Rosji Sowieckiej, na rozkaz żydów. W liście czytamy:

„Zapomina pan, panie prezydencie, że ponad 16 tysięcy duchownych zamordowano w Hiszpanii.

I w jaki sposób?

Wieszając ich na hakach rzeźni z napisem „świńskie mięso".

Krzyżując i paląc żywcem, mury miast noszą jeszcze ślady tych zbrodni.

Zakonnice gwałcono i zarażone ciskano w miejsca rozpusty.

Ludzi świeckich rozstrzeliwano, jeśli mieli na sobie medalik, lub krzyż.

Kościoły spalone, rozsadzone dynamitem przemieniano w sale balowe, stajnie i lupanary.

Ołtarze bezczeszczono, wywracano krzyże.

Cóż na to powiedział świat? Uznał, podobnie jak wtedy, gdy szło o Krzyż, że jest to — „Ciekawy eksperyment socjalny".

Pan wie, panie prezydencie, że my we Francji znamy szacunek dla wszelkich poglądów i opinii, ale mamy wstręt do hipokryzji, gdziekolwiekby ona występowała.

Sprawiedliwość nie może być jednostronna. Wyć ze współczucia dla żydów to bardzo szlachetnie, ale pod warunkami, że nie milczy się w obliczu zbrodni, przypominających najgorsze zbrodnie starożytności a zwłaszcza epoki barbarzyństwa.

Jedyną naszą troską w chwili obecnej we Francji jest myśl o pozbyciu się wszystkich żydów, którzy odbierają chleb Francuzom, którzy przez cztery lata ceną własnej krwi okupywali życie kraju.

Z drugiej strony proszę nam wierzyć panie prezydencie, my b. kombatanci nie jesteśmy powołani do tego, aby się mścić za nieszczęścia żydów niemieckich. I za żadną cenę nie podejmiemy się tego.

Raczy pan przyjąć panie prezydencie wyrazy głębokiego szacunku.

Polskę nawiedziła

Fala syberyjskich mrozów

Wisła w lodowych okowach

Stan pogody w Polsce w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 7-ej rano przedstawiał się następująco: rankiem w większej części Polski utrzymała się pogoda pochmurna. Drobny deszcz prószył miejscami na południu i zachodzie, a większe rozpogodzenia wystąpiły na Wileńszczyźnie. Temperatura o godz. 7-ej rano wynosiła od —20 st. na Polesiu do —7 na wybrzeżu.

NA KASPROWYM 49 CM. ŚNIEGU

Na Kasprowym Wierchu i Pop Iwanie notowano —23 st. Niewielkie opady śnieżne wystąpiły w ciągu doby ubiegłej głównie na południu i północnym zachodzie. Grubość warstwy śnieżnej wysoko w górach wynosi: ok. 10 cm. na hali Chochołowskiej i przy Morskim Oku, 17 cm. na Hali Gąsienicowej, na Kasprowym Wierchu 9 cm., w Worochcie 7 cm, na Pop Iwanie 6 cm. i na Zaroślaku pod Howerlą 52 cm.

W Warszawie o godz. 11 było chmurno, przy umiarkowanym wietrze północno - wschodnim. Temperatura wynosiła — 14 st.

ZAMARZANIE ZATOKI PUCKIEJ

Panujący od pewnego czasu mróz spowodował, że pewna część Zatoki Puckiej u nasady półwyspu Helskiego, opd Kępą Swarzewską i Pucką oraz wzdłuż mierzei Helskiej pokryła się warstwą lodu. Lód narasta stale i o ile mróz potrwa, liczyć się należy w ciągu paru dni z całowitym zamarznięciem zatoki na przestrzeni pomiędzy Puckiem a Kuźnicą na Helu.

WISŁA ZAMARZŁA

Gwałtowne i znaczne obniżenie temperatury spowodowało szybkie zamarzanie rzek. Pierwsza zamarzła Prypeć, za nią Niemen, Pina i inne rzeki kresowe. W nocy z piątku na sobotę zamarzła Wisła pod Zawichostem, a już koło południa w sobotę zamarznięcie doszło do Warszawy. W Zawichoście lód posiada już grubość 6 cm. Poza tym całkowicie zamarzły Bug i Narew. Jakkolwiek wskutek szybkiego zamarzania tworzą się lokalne spiętrzenia wody, niebezpieczeństwo nie grozi.

O niezwykłej szybkości zamarzania Wisły świadczy następujący fakt. Otóż jeszcze w ubiegły czwartek odbywała się zupełnie normalna żegluga na Wiśle. Żeglugę tę trzeba było w piątek zlikwidować błyskawicznie, gdyż zupełnie nagle i nieoczekiwanie na rzece utworzyła się kra, której zwały coraz bardziej potężniały.

Według opinii fachowców fala mrozów, która obecnie nawiedziła Polskę potrwa dość długo, a tym samym lody na rzekach utrzymywać się będą przez czas dłuższy.

ZMIANA WYGLĄDU ULIC

W związku z nagłą falą mrozów zmienił się wygląd ulic stolicy. Zmuszeni do przebywania na mrozie przechodnie szybko przebiegają ulicami, zatrzymując się od czasu do czasu przy ustawionych koszykach z palącym się koksem. W związku z osłabnięciem ruchu pieszego znacznie zwiększyła się frekwencja w tramwajach i autobusach oraz w taksówkach.

JAK BĘDZIE W NIEDZIELĘ

Według przewidywań w niedzielę 18 b. m. przebieg pogody będzie następujący: w dalszym ciągu mróz coraz to silniejszy. W dzielnicach południowych i w górach chmurno z przelotnym śniegiem. Na pozostałym obszarze kraju pogodnie. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

MROZY W ROSJI

Przyczyną tak gwałtownych mrozów było napłynięcie nad Rosję północno - zachodnią olbrzymich mas chłodnego powietrza arktycznego. Nad całym tym obszarem zalegą wyż syberyjski, który przesuwa się stale w kierunku Polski, co właśnie powoduje stałe obniżanie się u nas temperatury.

W najbliższym już czasie można się spodziewać w Warszawie temperatury minus 25 st.

Na Syberii obecnie notowane jest minus 5 st., a na Białorusi i Ukrainie od 25 do 30 st.

Ze względu na to, że powietrze jest suche nie można się przyznajmniej w najbliższym czasie spodziewać znaczniejszych opadów śnieżnych.

W czerwonej Hiszpanii

200 osób skazano na śmierć

po wykryciu spisku na rzecz gen. Franco

LONDYN, 17. 12. Z Barcelony donoszą o skazaniu 200 osób na karę śmierci a około 30 na kary ciężkiego więzienia na dłuższy okres czasu.

Według doniesień ze źródeł rządowych został wykryty rozgałęziony spisek na rzecz gen. Franco. W sprzysiężeniu tym mieli brać udział oficerowie, lekarze, adwokaci i księża. Spiskowcy udzielali informacji agentom nacjonalistycznym oraz dawali sygnały samolotom narodowym. Wreszcie według tych twierdzeń niektórzy spiskowcy usiłowali wywołać zbrojne powstanie. Głównym oskarżonym jest mjr. Antonio Aimat, oficer sztabowy, który ma być osobistym przyjacielem gen. Franco.

—x()x—

W Banku Polskim

Zapas złota powiększył się

W pierwszej dekadzie grudnia zapas złota powiększył się o 0.8 mln. zł. do 442,3 mln. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 4.0 mln. zł. do 16.1 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 32.1 mln. zł. do 943.3 mln. zł., przy czym: portfel wekslowy obniżył się o 25.1 mln. zł. do 813.1 mln. zł.; portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 4.5 mln. zł. do 56,2 mln.; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 11.5 mln. zł. do 74.0 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 0.8 mln. zł. do 33.2 mln. zł.

Pozycja „inne aktywa" powiększyła się o 17.6 mln. zł. do 218.0 mln. zł., pozycja zaś „inne pasywa" uległa spadkowi o 0,2 mln. zł. do 185.6 zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 25.4 mln. zł. do 220.8 mln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 25,3 mln. zł. do 1.347.5 zł. Pokrycie złotem wynosi 30.12 proc. Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

Dzieci mogą być zwolnione

wobec wielkich mrozów

Z powodu panujących mrozów Ministerstwo W. R. i O. P. przypomina, że dyrekcje i kierownictwa szkół są upoważnione do zamykania szkół lub zwalniania dzieci szkolnych od zajęć w przypadkach: 1) mrozu poniżej 15 st. Celsjusza, 2) wielkich opadów śnieżnych lub silnych wiatrów nawet przy mrozach mniejszych niż 15 st. Przy decyzji zamknięcia szkoły należy również wziąć pod uwagę odległość szkoły, środki komunikacyjne i stopień zaopatrzenia dzieci w ciepłą odzież i obuwie. W razie zamknięcia szkoły nie należy przerywać dożywiania dzieci, które się zgłoszą do szkoły.

JESZCZE NIE JEST ZA PÓŹNO STANĄĆ W SZEREGACH ZWOLENNIKÓW RUCHU NARODOWO - RADYKALNEGO

Ruch narodowo-radykalny

jest ruchem młodych

Nasza redakcja obliczyła przeciętny wiek kandydatów do Rady Miejskiej z list polskich. Ogólny wynik jest następujący:

OZN (lista Narodowo - Gospodarcza) — 49.09 lat.

Stronnictwo Narodowe — 47.95 lat.

Narodowy Komitet Radykalny — 40.77 lat.

Nie braliśmy pod uwagę list drobnych ugrupowań, bez większego znaczenia, jak Stronnictwo Pracy, t. zw. Niezależni Pracownicy, słynnej listy fotograficznej p. Hofmokl-Ostrowskiego i t. p. Listy PPS z uwagi na ich skład osobowy oraz głoszoną ideologię zaliczamy do ugrupowań żydowskich.

Wynik powyższy wskazuje, że młode pokolenie popiera ideologię narodowo - radykalną.

Sprzedaż choinek

na czesne dla akademików

W przedświątecznym okresie b. r. T-wo „Bratnia Pomoc" uniwersytetu zorganizowała sprzedaż choinek.

Miejsce sprzedaży znajduje się przed Kościołem Wizytek. (Krak. Przedm. wprost ulicy Królewskiej).

Organizacja sprzedaży zajmuje się bezpośrednio sami akademicy. Całkowity dochód, uzyskany z tej akcji, obrócony zostanie na pomoc w opłacaniu czesnego.

W przededniu walki wyborczej

Etapem walki o przebudowę społeczną są wybory do samorządu

(JW) W przeddzień batalii wyborczej w Warszawie prasa wszystkich ugrupowań podkreśla znaczenie dnia 18-go grudnia dla układu sił politycznych w Polsce.

SKOŃCZYŁ SIĘ MONOPOL

„Robotnik" pisze:

Dzień 18 grudnia rzuci jednak snop światła na to, co nazywamy rzeczywistym układem sił.

Zorientujemy się:

Czy istotnie w okresie dziejowym kiedy widmo nowej wojny światowej zawisło nad narodami, kiedy sprawa godności, prawa i wolności człowieka stanęła pod znakiem zapytania, kiedy zachwiane zostały aż po same fundamenty gospodarstwa narodowe, oparte o ustrój kapitalistyczny,

Czy istotnie jedna, jedyna kwestia żydowska istnieje dla świadomych i obdarzonych poczuciem odpowiedzialności Polek i Polaków, jak wynikałoby z propagandy wyborczej Str. Narodowego i tak zw. obozu „narodowo - radykalnego", któremu patronuje uprzejmie ks. prałat Trzeciak, jeżeli mowa o Warszawie.

PPS chciałby zmniejszyć znaczenie kwestii żydowskiej, bo wie dobrze, jako agentura polityki żydowskiej, że razem ze zniszczeniem potęgi żydostwa nastąpi zupełny upadek socjalizmu.

Z drugiej strony PPS — stara się bronić swego monopolu na kwestie społeczne. Zapomina, że ruch narodowo - radykalny, dążąc do prawdziwej przebudowy społecznej wyrwał na zawsze socjalistom prawo do wyłącznego uzurpowania sobie roli obrońcy robotników i chłopów. Chłop i robotnik polski coraz wyraźniej widzi prawdę ruchu narodowo - radykalnego i obłudę socjalistów.

ŻYDZI BOLEJĄ

Przyjaciele socjalistów żydzi zmartwieni są, że nie udało się stworzyć jednego bloku żydowskiego. Probują jeszcze w ostatniej chwili wzywać do jedności, podkreślając znaczenie wyborów dla żydostwa.

„Nasz Przegląd" trwoży się, że żydzi mogą stracić rozmaite fundusze i zapomogi:

Musimy pamiętać, że poza znaczeniem politycznym mają te wybory conajmniej równą doniosłość gospodarczą. Rada Miejska to nietylko trybuna, skąd niekiedy można i należy bronić praw politycznych. Rada Miejska i wyłonione przez nią władze samorządowe, to również kierownicy spraw gospodarczych, o których sfery mieszczańskie zapomnieć nie powinny. Władze samorządowe dysponują funduszami, na które się składają przez nas płacone podatki. Rada Miejska może decydować o obciążeniach podatkowych na rzecz miasta i nakładać nowe daniny. Zarząd Miejski, wyłoniony przez obecnie wybieraną Radę weźweźmie w swoje ręce od roku 1939 wydawanie kart rejestracyjnych, które zastąpią świadectwa przemysłowe.

Biedne żydki są naprawdę w strachu. „O. N. R. hydra huczy" — już wkrótce żydzi przestaną cieszyć się zapomogami.

A swoją drogą „Nasz Przegląd" mimo woli zdradza, jak ważne dla polskiego stanu trzeciego jest odżydzenie samorządu, walka o prawdziwie narodowy samorząd.

„GAZETA POLSKA" ALARMUJE

W ostatnim dniu przed wyborami mina prasy ozonowej zrzedła. „Gazeta Polska" alarmuje, że szykuje się zamach opozycji.

I dlatego też mamy prawo stwierdzić, że na dobro Warszawy, na jej rozwój, na interesy jej ludności szykuje się zamach. Mamy prawo stwierdzić, że zagrożone zostało wielkie dzieło Stefana Starzyńskiego.

Dlatego też w tym przełomowym dla Warszawy dniu obowiązkiem każdego jest ruszyć stolicy na odsiecz. Nie może w tym dniu pozostać w domu nikt, kto nie jest przykuty do łoża ciężką chorobą. Do urn wyborczych iść jutro powinni wszyscy, którzy pragną, aby rozwój stolicy postępował naprzód w tempie jeszcze bardziej szybkim. Iść powinni wszyscy, którzy nie chcą pozwolić, aby został zmarnowany wielki dorobek ostatniego czterolecia. Iść powinni wszyscy, którzy na zakusy dawnych „ojczymów" Warszawy pragną dać odpowiedź, że czasy dawnego bezhołowia i niedołęstwa — skończyły się bezpowrotnie!

Z nastrojów wyborczych można wnioskować, że do urn wyborczych staną rzeczywiście wszyscy. Ale nie po to, aby bronić obecnego, mocno niedołężnego stanu rzeczy, ale aby skierować prace samorządu do naprawdę wytężonej pracy, stanowiącej jeden z etapów przebudowy społecznej.

PO STAREMU

„Warszawski Dziennik Narodowy" omawia sprawę żydowską.

Nadchodzące wybory samorządowe, szczególnie w Warszawie, która jako stolica państwa posiada wyjątkowe znaczenie, odbędą się również pod hasłem tej walki. Należy dobrze przypatrzyć się tym, którzy hasło to wysuwają. Obóz Narodowy walkę z żydostwem prowadzi już ćwierć wieku. Inni, którzy maszerując w ciągu tego ćwierćwiecza ręka w rękę z żydami, obecnie ze względów na nastroje społeczeństwa posługują się frazeologią antysemicką. Łatwo się domyśleć co jest w rzeczywistości warta ta frazeologia.

W S. N. po staremu. Monopol na kwestię żydowską i — nic więcej. „Warszawski Dziennik" nie może zrozumieć, że kwestii żydowskiej nie rozwiąże tylko jedna grupa, zamykająca się w swej kapliczce partyjnej, ale praca całego narodu.

„Warszawski Dziennik Narodowy" nie stać jeszcze na zrozumienie, że nie wystarczy negatywna walka, musi być przebudowa całego ustroju, musi być szczere dążenie do sprawiedliwości społecznej, nie trwanie w formach gospodarki kapitalistycznej.

„Jutro Pracy" o wyborach samorządowych

Tygodnik „Jutro Pracy" tak pisze o wyborach samorządowych w Warszawie:

„ABC wnosi do akcji wyborczej stolicy dużo życia i młodzieńczego rozmachu. To zapewne stanowi główną tajemnicę powodzenia ich zgromadzeń. Opinia szuka czegoś nowego, pragnie odświeżenia atmosfery, a to mogą przynieść tylko nowi i inni ludzie, tacy, których nic nie łączy ze starą glebą sitw i monopolów. Ta cecha daje dużo wdzięku narodowo - radykalnym. Nie zawadziłoby, żeby tak w przyszłej radzie znalazła się grupa narodowych radykałów, którzyby umieli przypominać co oznacza słowo samorząd."

Zanotuj w dniu wyborów:

Telefony informacyjne

2-24-40, 2-24-50, 9-75-44, 10-51-88 i 2-18-17

Aby ułatwić informacje co do okręgów, lokali, obwodów, nr. list wyborczych, nazwisk kandydatów i t. p., zostanie w ciągu niedzieli zorganizowana specjalna służba informacyjna. Przez całą niedzielę obsługiwane będą w tym celu dwa główne telefony komisji Narodowego Komitetu Radykalnego — 224-40 i 224-50 oraz trzy telefony dodatkowe 975-44, 10-51-88 i 218-17.

W DNIU WYBORÓW MUSI BYĆ NAWIĄZANA ŚCISŁA WSPÓŁPRACA MIĘDZY NARODOWYM KOMITETEM RADYKALNYM A WYBORCAMI. Wszyscy stają do wspólnej pracy. Wszyscy na front wyborczy.

Telefon alarmowy 224-80

WZYWAMY WSZYSTKICH SYMPATYKÓW NASZEGO RUCHU, by w dniu wyborów w razie zaobserwowania jakichkolwiek niedociągnięć akcji wyborczej, zauważenia braku ulotek, kartek, stwierdzenia napadów na naszych kolporterów, lub innych wypadków ważnych dla przebiegu akcji wyborczej, NATYCHMIAST ALARMOWALI NARODOWY KOMITET RADYKALNY. W tym celu uruchomiony zostanie w ciągu całej niedzieli specjalny TELEFON ALARMOWY NR. 224-80

Rząd polski ostrzega przed stanem rzeczy w Czechosłowacji

PRAGA, 17. 12. Dnia 16 bm. chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze złożył czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych aide-memoire, w którym Rząd Polski zwraca uwagę rządu czechosłowackiego na stan rzeczy, wytwarzający się wskutek istnienia i działania pewnych ośrodków i organizacyj na terytorium republiki Czechosłowackiej, oraz przestrzega przed reperkusjami, jakie dalsze istnienie tego stanu rzeczy może mieć na układ stosunków między Polską a nową Czechosłowacją.

5 górników zasypanych

Tragiczny wypadek na kopalni „Kazimierz"

Na kopalni „Kazimierz" w Kazimierzu pod Sosnowcem wydarzył się tragiczny wypadek. Otó na jednym z filarów na głębokości 600 m. oberwały się zwały węgla i przysypały pracujących tam 5 górników.

Wszczęto natychmiast akcję ratunkową i po kilku godzinach wydobyto na powierzchnię dwóch ciężko rannych robotników. Odwieziono ich do szpitala.

Trzech innych górników pozostało pod zwałami węgla. Ponieważ istnieje niebezpieczeństwo dalszego oberwania się węgla, kolumna ratownicza pracuje nad wydobyciem zasypanych z dużą ostrożnością.

W ciągu dnia wczorajszego mimo poszukiwań, zasypanych górników nie odnaleziono. Istnieje słaba nadzieja uratowania ich.

Największy krach w dziejach Ameryki

Oszukańcza spółka trzech braci finansowała wojnę w Chaco i w Hiszpanii

NOWY JORK, 17. 12. Wielki skandal finansowy firmy Mokesson and Robbins, której właścicielem był słynny aferzysta, Filip Musica, zatacza coraz szersze i coraz bardziej sensacyjne kręgi. Staje się dziś jasne, że jest to **największa afera w historii Ameryki Północnej**, a krach spowodowany nią jest niewątpliwie największym od czasu upadku Ivara Kreugera.

Amerykańscy akcjonariusze firmy Mokesson and Robbins stracą co najmniej 27 milionów dolarów. 1,282.983 akcyj założycielskich, znajdujących się w rękach 13.500 osób, należy uznać za stracone. 605.954 akcyj na okaziciela, skryptów dłużnych i obligacyj firmy wartości 15 milionów dolarów również nie znajdą pokrycia.

SPÓŁKA BRATERSKA

Wczoraj władze prokuratorskie nakazały aresztowanie brata Filipa Musica, występującego pod nazwiskiem George Dietricha. Po za tym władze stwierdziły, że w aferze brał udział jeszcze jeden z braci, Robert, Dietrich.

ZGINĘŁY AKTA

Śledztwo w sprawie Donalda Costera, właściwie Filipa Musica, komplikuje się niezwykle, gdyż zarówno w sądach, jak i w urzędach prokuratorskich, w których znajdowały się akty, dotyczące jego poprzednich afer oszukańczych, zginęły one bez śladu.

Śledztwo odczuwa szczególny brak aktów, dotyczących jego milionowej afery oszukańczej z r. 1913, kiedy to obecny właściciel firmy Mokesson and Robbins, Filip Musica false Donald Coster, skazany został na karę więzienia, która zresztą została mu darowana na zasadzie amnestii.

W r. 1920 aferzysta ten stawał znowu przed sądem za oszustwo. Władze śledcze przypuszczają, że wytrawny aferzysta potrafił szantażem zmusić urzędników do usunięcia z archiwów obciążających go dokumentów. Najbardziej sensacyjnie przedstawia się dochodzenie w zakresie handlu bronią.

FINANSOWAŁ WOJNY

Ze wstępnych badań wynika, że firma Musica'y w znacznej części finansowała wojnę o Chaco, aby móc dostarczać obu walczącym stronom broni i amunicji. **W czasie trwającej wojny hiszpańskiej Musica dostarczał bomb i amunicji w wielkich ilościach rządowi barcelońskiemu.**

Przedstawiciel prokuratury oświadczył dziennikarzom, że wiele jeszcze osób zamieszanych jest w tę aferę, szczególnie jeśli chodzi o dostawę broni do Hiszpanii. Dzienniki nowojorskie wyciągają z tego niedomówienia prokuratora, że niebawym ujawnione zostaną dalsze sensacyjne szczegóły.

Komisariat dla spraw ukraińskich przy rządzie Trzeciej Rzeszy

BERLIN, 17. 12. Od pewnego czasu urzęduje w Berlinie specjalny „komisariat dla spraw ukraińskich" („Ukrainische Vertrauensstelle im Deutschen Reiche"), na czele którego stanął ukraiński działacz Mikołaj Suszko. Komisariat ten ma spełniać rolę ukraińskiego konsulatu.

Niemiecka megalomania

Na marginesie książki „Polens Aufstieg"

W Niemczech ukazała się ostatnio na półkach księgarskich książka p. t. „Polens Aufstieg", napisana przez Hansa Wilhelma Becka.

Książka ta grzeszy kardynalnymi błędami w sposobie informowania o Polsce i w przedstawianiu całokształtu jej życia. Rzekomy obiektywizm książki przeradza się w tendencyjność, a wierne jakoby odtwarzanie rzeczywistości polskiej — w wymyślanie fałszów. Tytuł książki nie odpowiada zresztą całkowicie jej zawartości i zamiast dowiedzieć się o pozytywnych osiągnięciach, czytelnik spotyka się prawie na każdej stronicy z rzeczywistymi i urojonymi brakami życia polskiego, którymi autor szafuje hojnie i ze złośliwym upodobaniem. Książka daje w sumie całkowicie spaczony obraz życia Polski zarówno w przeszłości, jak też i w chwili obecnej.

Książka ta została omówiona na łamach czasopisma „Ostland", organu Związku dla spraw Wschodu Niemieckiego („Bund Deutscher Osten"). Wspomniane czasopismo słynie z wybitnie antypolskiego nastawienia.

Recenzent „Ostlandu" występuje pod adresem autora książki „Polens Aufstieg" z całym szeregiem zarzutów. M. in. „prostuje" podane jakoby przez autora „nieścisłości historyczne". A więc wg. recenzenta „Ostlandu" polski dostęp do morza ma się datować dopiero od r. 1466 r., nawałnice tatarskie na przestrzeni dziejów odpierali głównie będący na żołdzie polskim Niemcy; Sobieski prowadził pod Wiedniem — obok wojska polskiego — również pułki niemieckie, a szczególnie pułki brandenburskie.

Nadto zarzuca autorowi, że zwrócił zbyt małą uwagę na udział niemieckich sił twórczych w życiu Polski.

„Sprostowania" te są tak naiwne, że nie wymagają żadnych komentarzy. Przecież już oddawna prasa niemiecka pisała o zwycięstwie Sobieskiego pod Wiedniem, jako o zwycięstwie oręża niemieckiego.

Listy Czytelników

Ile nas kosztują żydzi?

Polska wydaje na nich 1 miliard 600 mil. zł. rocznie

Otrzymaliśmy list treści następującej, który zamieszczamy w całości:

Ostatni spis ludności z roku 1931 podaje ilość żydów mojżeszowego wyznania w Polsce na 3,113.900, od tego zaś czasu liczba ich wskutek przyrostu naturalnego i powrotu wygnanych z innych krajów Europy zwiększyła się do 3,400.000.

Licząc na wyżywienie dzienne każdego żyda, żydówki i dziecka przeciętnie po 1 złoty dziennie, miesięcznie po 30, a rocznie po 360 złotych, wydajemy na wyżywienie ich rocznie olbrzymią sumę 1.224.000.000 złotych.

Licząc po 4 żydów przeciętnie na jedną izbę, musimy dać im do zamieszkania 850.000 izb, które kosztują z opałem i wodą miesięcznie w przeciętnie 15 złotych, rocznie 180 złotych, co stanowi w sumie 153.000.000 złotych.

Na odzież i obuwie tej masy żydów rocznie wydajemy po 60 złotych na każdego, wliczając w to opranie, czyli razem 204.000.000 złotych.

Na leczenie ich wydajemy rocznie na każdego po 15 zł., czyli razem 51.000 000 zł.

Ogółem te wydatki wynoszą rocznie:

1) wyżywienie	zł.	1.224.000.000
2) mieszkanie	zł.	153.000.000
3) ubranie	zł.	204.000.000
4) leczenie	zł.	51 000.000
	zł.	1.632.000.000

Słownie jeden miliard sześćset trzydzieści dwa miliony złotych rocznie.

Ponieważ żydzi nie wyjadą od razu z Polski, wydamy na nich w ciągu najbliższych dziesięciu lat 16 miliardów złotych, co stanowi wartość całej Polski.

Sumy te nie są zarabiane przez żydów w drodze wytwórczej, lecz wpływają do ich rąk w drodze spekulacyjnego pośrednictwa, często sztucznego. W tej drodze opłaca ich utrzymanie swymi groszami i złotówkami każdy rolnik, robotnik, inteligent, lokator, nabywca towaru, a w zakresie kultury bardzo często widz filmu, słuchacz muzyki, czytelnik pism i książek, klient adwokata i lekarza, dłużnik lichwiarza.

Ludność ziemi w 1937 r.

wynosiła 2.134 miliony dusz

Z ostatniego (listopadowego) biuletynu statystycznego Ligi Narodów wynika, że ludność ziemi w r. 1937 wynosiła 2.134 milionów dusz. Przeszło połowa z tej liczby przypada na Azję, która, nie uwzględniając części sowieckiej, oddzielnie w statystyce ujętej posiada 1.124 miliony mieszkańców.

Z pozostałych części świata największe zaludnienie posiada Europa (znów bez Rosji sowieckiej), mianowicie 397 milionów.

Obie Ameryki posiadają łącznie 271 milionów mieszkańców.

Rosja sowiecka posiada w obu swych częściach, europejskiej i azjatyckiej, 178 milionów ludności.

W Azji największym pod względem liczby ludności krajem są Chiny z 450 milionami mieszkańców, dalej Indie (374 miliony), Japonia z Koreą i Formozą (100 milionów), Indie Holenderskie (67 milionów), Indochiny (23 miliony), Persja, t. j. Iran (15 milionów), Siam (14 milionów), wreszcie Wyspy Filipińskie (13 milionów). W pozostałych krajach Azji ludność nigdzie nie sięga 10 milionów.

W Europie największą ludność posiadają obecnie Niemcy (79 milionów po przyłączeniu Austrii i Sudetów). Anglia łącznie ze Szkocją, Walią i Północną Irlandią ma 47 milionów. Z kolei idą Włochy (43 miliony), Francja (42 miliony), Polska (35 milionów), Hiszpania (24 miliony), Rumunia (19 milionów), Turcja wraz z posiadłościami azjatyckimi (16 milionów), Jugosławia (15 milionów), Czechy i Słowacja (w obecnych granicach 9,8 milionów) i Węgry (10 milionów).

Kraje pozostałe tworzą drobne państwa i ludność żadnego z nich nie sięga 10 milionów.

Wśród krajów amerykańskich pierwsze miejsce pod względem cyfry ludności zajmują oczywiście Stany Zjednoczone A. P. (130 milionów), w Ameryce Południowej zaś Brazylia (43 miliony).

Inne kraje Ameryki są daleko mniejsze. I tak Meksyk liczy 19 milionów mieszkańców, Argentyna 12 milionów, Kanada 11 milionów, Kolumbia 9 milionów.

Wszystkie republiki Ameryki Środkowej liczą razem 21 milionów mieszkańców, a ludność republik południowo amerykańskich, wyłączywszy Brazylię i Argentynę, nie sięga nawet razem cyfry ludności Brazylii. Chętnie konkurująca z Brazylią i Argentyną republika Chile posiada ok. 4,5 miliona mieszkańców, a słynny z zatargu swego z Boliwią (3 miliony) Paragwaj nie ma nawet pełnego miliona mieszkańców.

W Afryce największą ludność posiada Nigeria (19 milionów). Z kolei następują Egipt (16 milionów), Francuska Afryka Zachodnia (14 milionów) oraz Kongo i Związek Południowo - Afrykański (po 10 milionów).

Reszta przypada na różne kolonie i okręgi mandatowe. Jedyne niezależne państwo murzyńskie Liberia posiada niespełna 3 miliony ludności.

W Oceanii 7 milionów ludności posiada kontynent Australii. 1,5 miliona Nowa Zelandia. Reszta to mieszkańcy różnych wysp.

Wielki koncert w Romie

na pomoc akademikom

Dnia 18 bm. o godz. 12-ej w sali kina Roma odbędzie się zorganizowany przez Bratnią Pomoc Studentów SGGW.

Koncert pod protektoratem J.E. ks. biskupa prof. Szlagowskiego i J. M. Pana Rektora prof. Miklaszewskiego.

W koncercie udział biorą: Maryla Karwowska (sopran), Jadwiga Hryniewiecka (taniec), Zbigniew Grzybowski (fortepian), Tomasz Jaworski (skrzypce), Tadeusz Łuczaj (bas), Marian Maszyński (recytacje), Marian Wyrzykowski (recytacje), prof. Jerzy Lefeld i prof. Sergiusz Nadgryzowski (akompaniamet).

Dochód z koncertu przeznaczony na pomoc dla młodzieży akademickiej.

Ceny biletów od 5 zł. do 50 gr. przedsprzedaż w kasie „Orbis", Aleje Jerozolimskie 39.

DOROTHY BLACK **68)**

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— W zeszłym roku — szeptała jej w ucho Ksenia — poznałam na pierwszym pokazie uroczego Anglika. Nazywa się Petaire... Kocham go, ach! kocham. Tańczyliśmy wiele razy w Ciro. Ale jego matka — zlękła się, żeby się ze mną nie ożenił i wysłała go do Szkocji. Anglicy biorą wszystko na serio. Trochę śmiechu, trochę całusów i koniec. Ale oni tego nie rozumieją. Zawsze mają przed oczami butelkę ze smoczkiem.

Rozległy się ciche tony muzyki. Monsieur Chamyneux dał znak. Zasłona się rozstąpiła. Zaczął się pokaz.

Panny wróciły do ubieralni, szepcząc między sobą i chichocząc trochę histerycznie. Zgromadzenie było wspaniałe. Z księżną. I tylu młodych ludzi...

— Wysocy... czarujący — mówiła Ksenia. — Jeszcze symatyczniejsi niż Petaire.

Sue czekała na swoją kolej. Ponieważ monsieur Chamyneux robił jej reklamę pierwszej modelki, miała wyjść z opóźnieniem. Jej przypadło w udziale zademonstrować ślubną toaletę z białego aksamitu, do której służyła za manekin. Miękkie fałdy przylegały wdzięcznie do smukłej figurki. Dół był przybrany srebrnymi aplikacjami, wyobrażającymi lilie. Srebrny pasek ściskał cienką kibić. Monsieur osobiście ułożył zwoje welonu. Ręce mu drżały. Zdaniem Sue zachowywał się jak grymaśny dzieciak na wystawie zabawek. Zsunął welon w tył, żeby było widać jasne pasma włosów nad czołem, połyskujące w dyskretnym blasku lamp, niby smugi złocistej farby po wytarciu pędzla.

Ukazanie się panny młodej powitał szmer zachwytu. Księżna wydobyła lornetkę i sapiąc pochyliła się naprzód.

— Kto to jest? — zapytała. — Istny kwiat, młody człowieku... istny kwiat.

I z całej siły uderzyła siedzącego obok młodego człowieka lornetką w kolano. On poznał od razu, kto to jest. Uśmiechnął się i skinął z roztargnieniem głową, nie odrywając zdziwionych oczu od smukłej dziewczyny w sukni ślubnej.

— Może pan nie wierzyć — znów potężnie stuknęła, gdyż w podnieceniu zapomniała o swojej sile, — ale ja miałam do ślubu podobną toaletę... bardzo podobną. Tak, nie zawsze ważyłam tyle co dziś, młody człowieku. Och, nie.

Ale młody człowiek był dziwnie nierozmowny. Księżna pomyślała w głębi duszy, że dzisiejsza młodzież jest właściwie do niczego i po chwili ucięła krótką drzemkę.

Sue zstąpiła z estrady w asyście głupio uśmiechniętych koleżanek, które podtrzymywały srebrem podbity tren. Panienka, świeżo weszła w świat, chciała się przyjrzeć z bliska i zadawała mnóstwo pytań, podczas gdy jej matka mięła w palcach materiał. Rudowłosa dama, starannie ściśnięta w gorsecie, dopytywała się, czy to dałoby się przerobić na suknię wieczorową.

Sue szła przez salę, odpowiadając na pytanie cichym głosikiem i uśmiechając się bojaźliwie. Jakże korzystnie uśmiech ten odbijał od zaczepnego szczerzenia zębów koleżanek. Słyszała naokoło szepty, pełne zachwytów i sympatii.

— Wdzięczna, urocza...

Przeszła koło księżnej z uśmiechem współczucia. Dama westchnęła, ocknęła się, powtórzyła swoje: „Istny kwiat, młody człowieku" i znów usnęła. Męski głos powiedział:

— Patrz, Dodo. W sam raz dla ciebie.

Panna młoda znalazła się oko w oko z kapitanem Simonem Beaumarisem.

To nie sen. Simon naprawdę miał takie niebieskie oczy. To jego szerokie ramiona, jego broda z dołeczkiem pośrodku. To on, kochany, podnosił w uśmiechu brew. Siedzi oto przed nią z nogą założoną na nogę, a przy nim wytworna młoda panna, *soignée*, wyświeżona, jakby ją przed chwilą wyjęto z pudełka, z bibułek.

Panna pochyliła się i wzięła w palce miękki biały aksamit. Na trzecim palcu lewej ręki lśniło łagodne półkole brylantów. Zaczęła mówić z wielkim przejęciem miłym głosem:

(D. c. n.).

Pisma Cycerona przeznaczone

na makulaturę

Wśród przeznaczonych na makulaturę druków przy „porządkowaniu" biblioteki uniwersyteckiej w Charkowie przypadkowo odnaleziono m. in. niezwykle cennymi książkami zbiór pism filozoficznych Cycerona, wydanych w roku 1541 i jedno z pierwszych wydań dzieła Galileusza, pochodzące z roku 1638.

Książki te, jak się okazało, zostały przeznaczone do spalenia przez zbyt gorliwego cenzora.

dodatek ABC niedzielny

Jerzy Szeptycki

To jest dopiero zamęt!

Jeżeli robotnik, adwokat, lub na przykład urzędnik, przychodząc na wystawę obrazów spodziewa się, że nie będzie wiedział co o niej sądzić — bierze do ręki gazetę z recenzją i czyta. Czyta rozumiejąc wszystko, piąte przez dziesiąte, albo zgoła nic — jeżeli recenzja jest nazbyt górnolotnie napisana.

Nie wiele rozumiejąc wstydzi



Alfons Karny — Moja postawa życiowa

się do tego przyznać i stojąc przed obrazem wygłasza zabawne ogólniki, lub bardzo śmieszne nonsensy, które być może inaczej ujęte były nawet z sensem napisane. Jeżeli zaś odważy się zareagować bezpośrednio i zdziwi się dlaczego ci artyści malując (w przeciwieństwie do t. zw. mistrzów) robią wszystko, aby on, normalny widz (i ewentualny nabywca) musiał patrzeć przez jakieś pryzmaty i denerwujące go recepty — fachowiec malarz, lub recenzent krzywi się z niesmakiem, patrząc na tego Bogu ducha winnego człowieka jak na jaskiniowca, lub intruza - gbura w eleganckim towarzystwie.

Dezorientacja widzów jest rzeczywiście nadzwyczajna. Ale nie daj Boże, by któryś z tych przychodzących do Ipsu kandydatów na ludzi o jakiej takiej kulturze — zechciał przeczytać niejedną, a kilka recenzyj. Nie tylko mu się w głowie nie rozjaśni, lecz jest całkowicie pewne, że dopiero wtedy straci jakąkolwiek orientację. Bo dezorientacja recenzentów plastycznych przekracza już wszelkie dopuszczalne granice.

Weźmy dla przykładu ostatni Salon Instytutu Propagandy Sztuki uznany niemal jednogłośnie za będący na wysokim poziomie, za krok naprzód w sztuce polskiej, a przez Tytusa Czyżewskiego za artystyczną rewelację.

Mając szczęśliwie do rozporządzenia komplet recenzyj, chcemy wyłuskać z Salonu prace najlepsze. Według Wacława Husarskiego, pisującego w „Czasie", do najbardziej wyróżniających się w tym roku należą dwie kompozycje Wacława Wąsowicza: „Wędrowcy" i „Żniwo"; ich poważny, przemyślany realizm przywodzi na pamięć sztukę holenderską XVII wieku, a siła uproszczonego rysunku i szlachetna głębia tonu każe je zaliczyć do najlepszych osiągnięć współczesnego malarstwa".

Trudno o bardziej entuzjastyczną ocenę malarskiego dzieła. Idzie my więc zobaczyć ten szczyt szczytów współczesnej sztuki, ale tymczasem ku niemałemu zdziwieniu czytamy w „Kurierze Porannym" stwierdzenie Stanisława Ciechomskiego, że: „Tytus Czyżewski, a przedewszystkim Wacław Wąsowicz, sprawili tym razem swymi pracami pewien zawód".

Widz zaczyna się dziwić na serio. Bo albo „pewien zawód", albo „najlepsze osiągnięcia współczesnego malarstwa".

Na domiar złego prof. Tadeusz Pruszkowski zaznacza w „Gazecie Polskiej", że jego zdaniem dwa obrazy Haliny Pachniewskiej trzebaby przed wszystkimi postawić i w swojej recenzji nic o Wąsowiczu-malarzu nie wspomina— jakby nie było warto.

Niejako w drugim rzędzie od góry Husarski umieszcza Józefa Czapskiego, którego „Gołębnik", to „również jedna z najpoważniejszych pozycji w Salonie — to już czysty impresjonizm z jego przypadkowością wycinka natury, widzianego po przez temperament artysty, z jego migotliwością i przeniesieniem punktu ciężkości na zagadnienie barwy". Na to prof. Pruszkowski replikuje, że „J. Czapski wystawił bardzo ładny obraz „Gołębnik", w którym po raz pierwszy pokazuje publicznie, że interesuje go coś więcej poza samym smacznym zestrajaniem barw". Zupełnie nieoczekiwanym uzupełnieniem wypowiedzeń o tym samym obrazku, jest zdanie p. Podhorskiej - Okołow, która w „Bluszczu" pisze, że: „Z obecnych prawdziwą niespodziankę sprawił Czapski, swoim niemal że realistycznym „Gołębnikiem". Pionier awangardy malarskiej dotychczas operujący śmiało skontrastowanymi plamami barwnymi, dał dowód, że potrafi dać sobie radę w zakresie metod „starej szkoły".



Alfons Karny — Gen. Safar Mal sab bej

Widz zaczyna się ponownie dziwić, bo albo „czysty impresjonizm", albo „coś więcej, niż smaczne zestrajanie barw", albo „metody starej szkoły" i realizm.

To samo w rzeźbie, gdzie p. Podhorska - Okołow stwierdza „brak projektów monumentalnych", a Stanisław Ciechomski przeciwnie, że „doskonale modelowana „Polonia Victrix" Franciszka Habdasa kryje w sobie tę wartość, jakiej brak odczuwamy bardzo często w współczesnej rzeźbie i współczesnym malarstwie polskim. Tą wartością jest szlachetny, spokojny, wolny od wszelkiej gadatliwości monumentalizm".

Znowu albo — albo. Albo nie ma projektów monumentalnych, albo choć nieliczne, są. Przecież pojęcie monumentalizmu nie jest wcale wieloznaczne.

Patrząc na „Dziecko" Franciszka Masiaka, profesorowi Pruszkowskiemu wydaje się, że „rzeźba ta jest najwyższą wartością całego Salonu", bo „ma w sobie coś niezmiernie przekonywującego, nabrzmiałego nieprzemijającą wartością". Zdawałoby się, że ta rzeźba, będąca „najwyższą wartością całego Salonu", zwróci powszechną uwagę. Tymczasem Husarski nie zauważył w niej nic więcej poza jej dekoracyjnością, Konrad Winkler pisząc w „Pionie", nie wspomina o niej zupełnie, a Stanisław Ciechomski tyle tylko mówi, że Masiak pokazał prace na tematy dziecięce.

I bądź tu mądry, człowieku.

O ile byłoby zrozumiałe, że ludzie o różnych ideologiach artystycznych nie mogą znaleźć wspólnego języka, o tyle tutaj jest to dziwne, bo ci wszyscy sprawozdawcy zgodnie uznają obywatelstwo tradycji francuskiej i na jej kanonach swoje recenzenckie kryteria formują.

Źle się dzieje w państwie duńskim.

Sailor

Wśród Polaków z Legii Cudzoziemskiej

Casablanca, w listopadzie

Do Mekues, dokąd udaję się z grupą uczniów szkoły morskiej, celem odwiedzenia rodaków z Legii Cudzoziemskiej droga wiedzie przez Rabat.

Przybyliśmy tu przed świtem i trzeba było pół godziny czekać na otwarcie bramy na podwórze sułtańskie. Wreszcie parę minut przed 6 stary arab brudny, jak to oni potrafią, wpuścił nas na podwórze.

„OGRÓD CIOTEK SUŁTAŃSKICH"

— Olbrzymi plac pełen wybojów, otoczony grubym i wysokim murem. W prawym rogu koszary ciężkiej gwardii sułtańskiej, na prawo od koszar ogród zwany „ogrodem ciotek sułtańskich", wreszcie niesymetrycznie ustawiony sam pałac. Z zewnątrz prezentuje się on nienadzwyczajnie.

Przed pałacem stali czarni żołnierze w białych turbanach, czerwonych płaszczach i niebieskich pantolonach, z bagnetami na karabinach wywarli na nas nie tyle groźne co operetkowe wrażenie.

Na przeciw pałacu stoją domki dygnitarzy sułtańskich wybudowane zupełnie nowocześnie. Obok nich stylowy, choć zupełnie nowy meczet.

Z pod pałacu ruszyliśmy dzielnicą „departamentów" i europejką do Touz Hassan.

Dzielnica „departamentów" czysta, szerokie ulice toną w zieleni, wszystkie domy willowe. Prześliczna jest willa rezydenta francuskiego, właściwego pana całego Marocco.

WIEŻA HASSANA

Wieża Hassana jest niedokończonym meczetem.

Stoi tam tylko wysoka wieża (obecnie ulubione miejsce samobójców - europejczyków) i 400 kolumn mniejwięcej 4 metrowej wysokości.

Meczet ten był budowany w XIV wieku i miał cały świat zadziwić swą wielkością i potęgą. Tymczasem ze względów technicznych wezyr Hassan nie mógł go ukończyć gdyż nie umiano rozwiązać konstrukcji tego meczetu.

SUDAYA

Z wieży Hassana pojechaliśmy do starej warowni maurów Sudaya. Była ona jedną z tych wypadowych twierdz, które służyły Maurom w walkach z niewiernymi. — Obecnie znajduje się tam małe muzeum. Są tam topory, kajdany, ubiory, makaty i naczynia — wszystko to czego używali i czego jeszcze po dziś dzień z niewielkimi zmianami używają Arabowie. Specjalnie bogate były



Uliczka w Rabacie

zbiory klejnotów używanych przez Berberów i Maurów.

We wnętrzu murów twierdzy są teraz ogrody. Wchodząc tam odrazu czuje się zapach kwiatów tak silny, że aż dławiący.

Sama twierdza zachowała się doskonale mimo, że pochodzi z XIII w.

STARE MIASTO NIEWOLNIKÓW

Śliczny jest widok z wałów na rzekę Bodned Reyrek, ocean i sąsiednie miasto Sale.

Sale było niegdyś miastem niewolników, dziś straciło już swój charakter i niczym się nie różni od przeciętnych miast arabskich.

Rabat jest portem, do którego podczas przypływu (wysokiej wody) wchodzić mogą statki do 3.000 ton.

Samo miasto jest stolicą sułtanatu i liczy 60.000 mieszkańców, w tym 10.000 białych.

Posiada też jeden z najsilniejszych garnizonów.

Z Rabat wyruszyliśmy do świętego miasta — Mekues, oddalonego o 137 km.

PRZEZ LASY KORKOWE

Krajobraz bardzo ciekawy i różnorodny. W oddali, we mgle potężne masywy Przedatlasu. Po obu stronach szosy lasy korkowe.

Marocco jest jedną z pereł kolonii francuskich. Posiada bardzo bogatą i urodzajną glebę. Sieją tu owies zboże i kukurydzę. Marocco ma też złoża potasowe i naftę. Lasy korkowe ciągnęły się 30 — 40 klm., droga w terenie górzystym.

Z lasów korkowych wjechaliśmy w oliwkowe, minęliśmy dużą grupę drzew mimozy, w wielu miejscach spotykaliśmy tuje sadzone szeregiem bardzo zwarcie, aby zasłaniały oliwki od wschodnich wiatrów.

W połowie drogi przed autobusem przemknął się szakal. Zwierzostan jest dość ubogi: antylopy, szakale, zające, króliki, z rzadka pantery, podchodzące czasem aż pod samo miasto i dziki w większej ilości.

MEKNES

Oglądając święte miasto, ograniczyliśmy do zwiedzenie pałacu Mulaj Hassana, wielkiego wezyra.

Pałac ten pochodzi z XVII w., obecnie jest tam muzeum regionalne i warsztaty chałupnicze: tkackie, złotnicze, wyrobów skórzanych i rzeźb w drzewie.

Wnętrza domów arabskich są przeważnie jednakowe. Okien na zewnątrz nie ma, na środku maleńkiego dziedzińca fontanna, dokoła las kolumn i pokoje.

A jednak domy te można zwiedzać bez końca. Prześliczne, szalenie delikatne, wprost koronkowe rzeźby na ścianach, sufitach i kolumnach i piękne plafony przykuwają oczy.

Drzwi są przeważnie malowane lub inkrustowane drzewem i zdobione cudownymi, rzeźbionymi okuciami. Wszędzie dużo poduszek, makat, pufów i niskich taboretów. Posadzki mozaikowe.

Domy te i pałace nie są wielkie, ale pełno w nich zakamarków, schodów wijących się z dołu do góry i znów na dół, co robi wrażenie dużego mieszkania i może znużyć turystę.

Pałac Mulaj Hassana zachowany jest w takim stanie w jakim był w XVII w. Wszystkie pokoje są tak urządzone jakby przed chwilą je opuszczono, pozostawiono cały dobytek.

Niejednokrotnie już zwiedzałem wnętrze domów arabskich, a mimo to patrzę na nie z niesłabnącym zachwytem i ciekawością. Trudno doprawdy opisać piękna

Aniela Krysińska

Śladami Centuriona

Francja przemilczana

Istnieją przemilczenia, które mają wagę kłamstw, które fałszują i paczą obraz rzeczywistości, istnieje cenzura, która, nie mając za sobą autorytetu władz, ani sankcyj prawnych, wpływa decydująco niekiedy na rozwój pojęć i poglądów, tym skuteczniej, że niewidocznie. Czy to przypadek, czy swoista polityka wydawnicza, że podczas gdy pośród francuskich wydawnictw i tłumaczeń wszędzie rzucają się w oczy dzieła Proust'a czy Romins'a, ba, nawet katolika Mauriac'a, tak trudno dostać dzieła innego katolika — Ernesta Psichari, że jedyne jego tłumaczenie dała skromna firma poznańska *), a na wydanie małej o nim mongrafii, zdobyła się tylko Księgarnia świętego Wojciecha **). Można postawić zarzut, że mamy tyle nowych kwitnących talentów we Francji, więc trudno zajmować się choćby pierwszorzędnym pisarzem, który zginął w wielkiej wojnie. Ale Psichari daje więcej niż perły wielkiego artyzmu, Psichari odsłania duszę Francji, jakiej nie znamy, jaką się uparcie i konsekwentnie przemilcza. Dopiero poprzez jego dzieła można teraz po dwudziestu latach pokoju, zrozumieć, jak Francja mogła zdobyć się w wojnie światowej na zwycięstwo.

MILCZENIE AFRYKI

Ernest Psichari, wnuk wielkiego Renana, wychowany w atmosferze wysokiej i wyrafinowanej kultury intelektualistycznej, której piętno nadawał Anatol France, socjalista i entuzjasta sprawy Dreyfusa, po odbyciu służby wojskowej, zaciąga się do wojsk kolonialnych do Afryki. Przyczyną był niewątpliwie kryzys wewnętrzny, załamanie się wiary w dawne ideały, ale przyczyna najgłębsza leży w samym jego charakterze — „W polityce byłem zawsze gwałtowny — pisze w jednym ze swych listów. — To samo w uczuciach. Jestem głęboko przekonany, że jedynie ludzie gwałtowni są rozsądni. Niema większych szaleńców, jak umiarkowani. To ta gwałtowność uratuje mnie kiedyś od tych nieszczęść, które przepowiadasz sentymentalistom". Owa gwałtowność, krańcowość postępowania, odwaga przemyślenia każdej myśli konsekwentnie do końca, stanie się głównym motorem jego postępowania, umożliwi mu przemianę wewnętrzną. Reszty dokona wojsko i Afryka.

Psichari jedzie do Afryki przede wszystkim jako literat modernista. Cel jego wyprawy: wytyczenie mapy na nieznanych obszarach Afryki równikowej, ułatwia mu tę postawę. Autor „Ziemi słońca i snu", patrzy więc i notuje, chłonie czar nieznanej cywilizacji i krajobrazu, duma nad wartościami Islamu i melancholią murzyńskiej kołysanki. Przede wszystkim jednak maluje. Maluje słowem z niezwykłą lekkością i plastyką, śladem symbolistów szuka pokrewieństwa między barwą a dźwiękiem, chwyta przelotne wrażenia i myśli, tworzy całość niesłychanie barwną i sugestywną, różnolitą, a przenikniętą jednym subtelnym nastrojem.

Nastrój ten wyraża się w ciszy. Jest to jedyne w swoim rodzaju milczenie Afryki, milczenie, które w całej jego twórczości odgrywać będzie ogromną rolę. Oto ciężkie, zły czar na duszę rzucające milczenie z „Ziemi słońca i snu" — „Ta natura wlewa w nas jakieś znużenie zwierzęce, które jest jednocześnie wielkim zniechęceniem... Nigdybyśmy nie uwierzyli, że krajobraz może aż tak ranić... Wszystko milczy, a to milczenie jest dramatem ... Jest to jedyne w swoim rodzaju milczenie Afryki, zdaje się ono być jedną wielką postacią nicości". Jakże inaczej przemawiać będzie do autora milczenie po odzyskaniu wiary: — „Bardzo często przychodziło do mnie, jak mistrz umiłowany i podobne było odrobinie nieba, schodzącej ku człowiekowi, by go uczynić lepszym. Olbrzymimi płatami zstępowało z nieba, z wielkich międzygwiezdnych przestrzeni, z owych okolic zimnego księżyca, nieznających wirów ni fal. Przychodziło z poza przestrzeni, z poza obrębu czasów, z przedczasów świata, stamtąd, gdzie światów już niema... Milczenia tego słuchał Pascal podczas nocy w Port Royal, to milczenie odnajdywaliśmy czasami w samotniach Afryki". („Głosy wołające na puszczy"). Tak, jak poprzednio świat zewnętrzny pochłonął i przeniknął sobą duszę pisarza, tak teraz znów zgodnie z teorią modernistów, „Krajobraz jest stanem duszy", ale to dusza przeniknęła sobą świat. Notatnik wrażeń przekształcił się w pamiętnik przeżyć.

Na tym tle następuje ciekawa ewolucja. Dawna modernistyczna sugestia barw i odcieni ustępuje miejsca prostym klasycznym liniom, a dalej muzyce, pojętej, jako dyscyplina i porządek, jako klasycyzm par excellence, graniczący z matematyką. Opanowanie zewnętrznego świata, łączy się z dążeniem do przepojenia go żołnierskim poczuciem wewnętrznej dyscypliny i nawskroś francuskim klasycyzmem. Daje to w połączeniu z pozostałą z dawnej metody pisarskiej nastrojowością niezwykłe rezultaty: „Pod wieczór każda minuta ma swe znaczenie, każda sekunda wydaje dźwięk który chciałoby się uwiecznić, wprawia w drganie naszą wrażliwość zwielokrotnioną. Jesteśmy, jak gong, w który bije czas pod małymi uderzeniami rozchodzą się fale metalowe, rozszerzają się, zahaczają o siebie według pewnego matematycznego porządku...

CIĘŻAR ODPOWIEDZIALNOŚCI

Ta zmiana postaci krajobrazu ma swoją głęboką, psychologiczną przyczynę. Psichari już nie jest chwytaczem pięknych wrażeń. Obraz ma dla niego wartość o tyle, o ile ma w sobie jakąś głębszą wymowę. „Piękny obraz Afryki nie wystarcza całkowicie, przez same swoje barwy i odcienie naszej aktywności uczuciowej. Po przez niego o własnym duchu myślimy, aby go upiększyć i uszlachetnić. Posiadamy bowiem poczucie straszliwej odpowiedzialności... My wszyscy, którzyśmy się urodzili z początkiem tego wieku, mamy poczucie własnej ważności. W nas położono wszystkie nadzieje i my o tym wiemy... Wiemy dobrze, że doczekamy się wielkich rzeczy i że te wielkie rzeczy dokonają się przez nas i że nie czas teraz na to, aby chwytać za pendzel i pudełko z akwarelami".

To poczucie odpowiedzialności dziejowej płynie u Psichariego z żołnierskiej odpowiedzialności do wódcy i z konieczności reprezentowania wobec obcego, muzułmańskiego świata, Francji i zwązanego tu z nią nierozerwalnie katolicyzmu. Głęboko dramatyczna jest scena w „Głosach wołających na puszczy", kiedy porucznik Psichari, wówczas jeszcze nie wierzący, tłumaczy Maurowi Sidia podstawy katolickiej wiary. Tam, gdzie ścierają się dwa odrębne światy, niema miejsca na neutralność i tolerancję, trzeba umieć wybrać.

ŚLADAMI CENTURIONA

I Psichari wybiera. Przez dyscyplinę i wierność żołnierską dochodzi do dyscypliny i wierności wiary. Idzie śladami rzymskiego centuriona z Ewangelii, który ma prostotę i uczciwość dziecka „tę uczciwość, która się niczego nie boi, nawet prawdy". Centurion ten stanie się odtąd jego ulubionym symbolem. Jego postać znajdzie się w tytule ostatniej powieści Psichawiego.

Ta dyscyplina i wierność nie zatraca w nim jednak umiłowania wolności, tej wolności prawdziwej, która właśnie z wewnętrznej dyscypliny wypływa, która polega na prawie wyboru dobra czy zła, wiary czy niewiary, na której jedynie opierać się może pełne poczucie odpowiedzialności — „Trzeba więc, aby człowiek do końca pozostał wolnym, czy wierzyć lub nie wierzyć, aby nigdy rozum jego nie był ujarzmiony".

Nie ma już mowy o biernym aprobowania Islamu. Psichari obserwuje go i bada, jak przeciwnika. Przyczynę tego upadku widzi w znamiennej teorii: „Atrament uczonych — mówi Koran — jest cenniejszy ni krew męczenników.. Wydaje mu się to groźnym ostrzeżeniem: „Drżę na wyobrażenie — pisze dalej — czym byśmy byli, czym byłaby Francja, gdyby teologowie Zachodu głosili podobną prawdę".

Z odległych skwarnych wybrzeży afrykańskich rzeczywistość francuska rysuje się jaśniej i prawdziwiej w całej swojej miernocie i upadku. Ale Psichari nie upada na duchu, wierzy w misję swego pokolenia, wierzy w owocność krwi, którą żołnierze kolonialni przelewają dla Francji: „My wiemy, że naszym zadaniem jest odkupić Francję przez krew". I dalej maluje ideał walki, który w 1914 stał się końcowym akordem jego życia: „Wystawiałem sobie, że bitwa, połączona z modlitwą, musi być najwyższym ludzkim wzruszeniem, punktem stycznym, przez który możemy dosięgnąć nieskończoności".

Na skwarnych wybrzeżach afrykańskich, na granicach cywilizacyjnych chrześcijaństwa wiara łączy się nierozerwalnie z pojęciem ojczyzny „Aby być dobrym Francuzem — mówi Psichari — trzeba mieć wiarę św. Ludwika i Joanny d'Arc". Tu odsłania się w pełni poczucie misji dziejowej i odpowiedzialności za nią przed Bogiem: „Cóż odpowiemy, gdy Sędzia nam powie: Dałem wam najsłodszą ziemię i byliście moimi wybranymi. Dałem wam umiłowaną moją Francję i uczyniłem was spadkobiercami mojego słowa. O was myślałem w męce w Gethsemani".

*) „Głosy wołające na puszczy". Poznań. Fiszer i Majewski, 1925.

**) „Mieczem i krzyżem". W. Folkierski.



Paryż — Londyn w 3 minuty

Fantastyczne projekty komunikacyjne na Międzynarodowym Salonie Lotniczym

PARYŻ, w grudniu

Międzynarodowa wystawa lotnicza w Paryżu jest rewią zdobyczy w dziedzinie konstrukcji, osiągniętych przez czołowe potęgi lotnicze.

Dla nas oczywiście najbardziej interesujące są porównania osiągnięć Polski z innymi krajami.

JEDNA MYŚL

Jeden szczegół uderza w oczy i zadziwiać musi, nawet nie specjalnie „uświadomionych technicznie" zwiedzających wystawę. Konstruktorzy światowi, siląc się na rozwiązanie jednakowych problemów, doszli mniej więcej do jednakowych rezultatów.

Główny problem, kórego rozwiązaniu poświęcili się ostatnio konstruktorzy to problem szybkości. I wszyscy konstruktorzy oparli się tutaj o klasyczne wzory: chowane podwozia i smukłość kadłubów. Jeśli dorzucimy jeszcze, że niemal wszystkie modele to dolno - platy, okaże się, że wystawione „okazy" bardzo się wzajemnie przypominają.

PAŃSTWA PREZENTUJĄ MODELE

Francja pyszni się swymi dwoma ostatnimi modelami myśliwskimi, Dewoitine 520 i Caudron „Cyelon". Lekkie, zwrotne i szybkie samoloty.

Anglia wystawia oprócz znanych „Bleulramma" i „Hawker - Huricane", samolot pościgowy „Spit - fire", rozwijający szybkość 560 km. i doskonale uzbrojony. Aparat, świetnie mogący konkurować z niemieckimi Messerschmidtem.

Niemcy prezentują jako główną atrakcję, wspaniały okaz samolotu bojowego „D. O. - 17" o



zasięgu 2000 km. i szybkości 400 km. na godz., wyposażony w najnowsze zdobycze, o smukłej sylwetce, przypominającej torpedę.

Stany Zjednoczone wystawiają dwa typy samolotów bojowych. Zwraca uwagę brak Włoch, bo nieobecność Sowietów jest raczej naturalna — nie mają obecnie, po czystce w lotnictwie, czym się chwalić.

POLSKA NA CZELE

Główną jednak sensacją tegorocznego Salonu jest Polska. Tłumy w zainteresowaniu oglądają wspaniałego bombowca „Łosia", lekkie bombowce i samoloty myśliwskie, „Wilk", „Mewa", „Sum".

O wysokich zaletach tych modeli, wyprodukowanych przez P. Z. L., pisaliśmy już przed wysłaniem ich na wystawę. Wszystkie posiadają znaczny zasięg, dużą szybkość przeciętną, zwrotność i świetne warunki bojowe.

Zarówno wojskowi francuscy, jak i goście zagraniczni najwięcej czasu poświęcają modelom polskim, a prasa francuska powitała je z pełnym uznaniem.

Ogólne wrażenie Wystawy jest może trochę niesamowite: dokoła rozpościerają srebrne i barwne skrzydła ptaki z metalu, drzewa i szkła. Szczerzą zęby karabinów i straszą pękanie bomb. A w górze pod szklanym niebem fruwają maleńkie samoloty, napełniając szumem sale.

Nie tylko jednak „żyjące" już modele prezentuje Wystawa. Jednocześnie odbywa swe obrady kongres wynalazców, na którym omawiane są fantastyczne niekiedy projekty.

TORPEDA POWIETRZNA

Juliusz Verne, Huxley i jego „torpedy powietrzne" z „Nowego wspaniałego świata" — dają natchnienie do poważnych badań.

Aeroklub francuski występuje teraz z sensacyjnym projektem „racy komunikacyjnej", czy jak inaczej można określić tę torpedę, którą wraz z ludźmi „strzelać się ma w gwiazdy".

Torpeda ma rozwijać szybkość fantastyczną. Londyn — Paryż w 3 minuty, z Paryża do Berlina 6 minut, do Moskwy 13 minut, do Dakaru nieco więcej od kwadransa, do Nowego Jorku 23 minuty, Tokio — pół godziny.

A podróż dookoła świata trwałaby 1 godzinę, 24 minuty, sekund 24! Cóż wobec tego znaczy rekord Howarda Hughesa?

BEZ WŁASNEGO CIĘŻARU

Monsieur Esnault - Pelleterie, który lansuje ten „extra - moderne" sposób komunikacji, takie o nim dawał objaśnienia w wywiadzie, udzielonym prasie:

— Poświęciłem wiele czasu na badanie, czy i jakie niebezpieczeństwa grozić mogą organizmom ludzi podróżujących w tych niezwykłych warunkach.

Podróżni „astronomi" będą biernie poddawać się ruchom wiozącej ich torpedy. Wypuszczona przez wyrzutnię, opadać będzie swobodnie w dół, pasażerowie nie powinni odczuwać zmian szybkości, podlegając razem ze swoją „komorą" tym samym działaniom pola grawitacji.

Będą więc płynąć w powietrzu bez ciążenia w żadnym kierunku.

GŁOWA NA DÓŁ

— Czy takie warunki podróży nie będą wywoływać jakichś wstrząsów w organiźmie? — pytano wynalazcę.

— Odkąd piloci akrobatyczni dowiedli — odpowiada p. Pelleterie — że można przez godzinę latać do góry nogami, o los podróżnych mojej torpedy mogę być spokojny: nie grozi im ani upadek, ani nagły odpływ krwi od głowy, co grozi przy akrobacji i szaleńczych wirażach, których przecież nikt się nie boi.

Jakkolwiek wiele pomysłów à la Jules Verne z krainy bajek zstąpiło w materialnej formie na ziemię, jakkolwiek być może nasze dzieci będą wylatywać w racach komunikacyjnych w półtoragodzinną przejażdżkę dookoła świata, ze spokojnym uśmiechem na ustach — nie należy jednak zbyt optymistycznie obliczać liczby pierwszych pasażerów, którzy zgodzą się dobrowolnie „wystrzelić torpedą pod gwiazdy".

(Al. K.)

W Legii Cudzoziemskiej

(Dokończenie ze strony 5-ej)

maurytańskich arcydzieł architektonicznych.

Z WIZYTĄ W LEGII

W Legii Cudzoziemskiej zajęli się nami zastępca d-cy pułku i cała gromada Polaków, wśród których wielu było podoficerami.

Rozpoczęliśmy znowu zwiedzanie.

W koszarach pokoje duże i widne, po 12 łóżek w każdym. Porządek i czystość idealna. Domy nowe i przewiewne; w kuchni czysto, mosiądze lśnią tak, że przyjżeć się można. Pokazywano nam menu bardzo urozmaicone i ilościowo dostatnie.

Zwiedzilimy świetlicę zaopatrzoną w czasopisma wśród których znaleźliśmy „Wiarusa", wychodzącego we Francji. (Szkoda, że żadne pismo w Polsce nie pomyśli o tym, żeby ludziom tak odciętym od kraju choć w ten sposób umilić czas i zachować łączność z macierzą.

Oficerowie mówili mi, że wolno przysyłać pisma z kraju byle nie socjalistyczne ani komunistyczne, bo Legia trzyma się z daleka od obecnych rządów Francji.

Z opowiadań oficerów i chęci pokazania nam wszystkiego widać, że chcą nas w ten sposób przekonać do Legii i jej życia. Chcą się przeciwstawić opinii jaką ma Legia.

Polaków podobno jest w Legii 10 — 15 proc. Najwięcej służy w niej Niemców i Rosjan.

Pomimo tych wygód i względnego spokoju nasi legioniści twierdzą, że żałują tego, że tu przyszli. Żałują i siedzą, siedząc po 15 i 18 lat.

Dezercja zdarza się często, ale na 10 uciekających schwytanych jest 9.

Kary od paromiesięcznego więzienia, do wysyłki na Saharę do obozu więziennego, gdzie pilnują ich Senegalczycy. Jedyny wypadek w armii francuskiej, gdzie czarny pilnuje białego. W obozie tym są bramy z napisem: I „wchodzisz jak rozjuszony lew" II „wychodzisz łagodny jak lama". III Niosą cię na cmentarz". Więzienie to jest podobno piekłem.

W Legii rygor i wyszkolenie nie mają odpowiednika w całej armii francuskiej.

POŻEGNANIE

Pod pomnikiem poległych dwóch uczni z „Daru Pomorza" złożyło pęk białych i czerwonych chryzantem z szarfami na których wypisano: „Bohaterskim Legionistom — Polski statek szkolny „Dar Pomorza" i data. Potym chwila milczenia.

Ruszyliśmy do odwrotu. Odprowadzono nas aż do bramy. Rozstanie było długie i rzewne — pytaniom o kraj nie było końca.

Ostatnie uściski dłoni, oczy napływające łzami wpatrzone w nasze, w polskie mundury.

Na nasze gromkie „Vive le legion" usłyszeliśmy „Niech żyje Polska" — przy bramie wartownik prezentował nas bronią.



WESOŁE ABC

WYWIAD PRZEZ RADIO



— Pytanie pańskie jest lla mnie niespodzianką. Pozwól Pan, że namyślę się chwilę nad odpowiedzią.

GOŚCINNOŚĆ

Pan Kowalski przyjechał z wizytą do krewniaka. Siedzi u niego tydzień, dwa wreszcie krewniak, trochę zniecierpliwiony tak długim pobytem gościa oświadcza mu pewnego razu delikatnie:

— Jak sądzisz, czy twoja żona i dzieci nie stęskniły się za tobą.

Kowalski rozpromienił się i chwytając za rękę zawołał ze wzruszeniem.

— Masz rację mój drogi! Zaraz do nich zadepeszuję by przyjechali.

POGLĄDOWY WYKŁAD

Rewolucja 1917 r. Na wsi odbywa się wiec komunistyczny. Przemawia agitator - żyd, ale chłopi go nie rozumieją. Agitator zwraca się do wójta i poleca mu, by w sposób przystępny opowiedział chłopom o co chodzi. Wójt chrząka bierze długi kij i wchodzi na wzniesienie.

— Wiecie gospodarze, że dawniej było, jak nie przymierzając na tym kiju. Na samej górze był car, po tym ministrowie, po tym generałowie, gubernatorowie, inne „naczelstwo". po tym zwykli ludzie, a na samym końcu chołota.

— A teraz będzie tak — powiedział i wykręcił kij drugim końcem do góry.

NIC NA ŚWIECIE NIE GINIE

— Lata, które odejmuje sobie kobieta nie idą na marne: dodaje je swojej przyjaciółce.

POCIESZYŁ

Żona: — I nie wstyd ci? Rano przychodzisz do domu, a ja przez ciebie całą noc nie śpię.

Mąż: (pod dobrą datą) — No cóż serduszko, ja przecież też przez całą noc nie spałem.

NIEUZASADNIONA OBAWA



— Poprzednią pokojówkę oddalilam dlatego, że chodziła w moich sukniach. Mam nadzieję, że Zosia tego robić nie będzie.

Anatomia

Szanowni słuchacze!

Profesor Hilary Pestka, który miał niniejszą prelekcję wygłosić, jest niestety, silnie pod gazem, jako że uczestniczył dziś rano w zebraniu miejscowego koła abstynentów.

Pragnę czcigodnego profesora zastąpić, przybyłem tu i za chwilę opowiem państwu



coś nie coś o anatomii człowieka.

Spytacie, być może, czy posiadam odpowiednie przygotowanie, kwalifikacje, dyplomy?

Odpowiem krótko: jestem urzędnikiem ministerialnym.

To, jak sądzę, wystarczy.

Urzędnik ministerialny umie wszystko, na wszystkim się zna i jest autorytetem w każdej dziedzinie.

Może ktoś wątpi? Nie? A więc dobrze. Zaczynam.

Człowiek składa się z korpusu (po łacinie c o r p u s d e l i c t i), zakończonego z jednej strony głową, z drugiej zaś nogami.

Głowa służy do wkładania i zdejmowania kapelusza.

Z ważniejszych przyrządów na niej umieszczonych wymienić należy przede wszystkim nos, będący pewnego rodzaju barometrem polityczno - gospodarczym.

Nie każdy człowiek, jak to się mówi, „ma nosa", ten jednak, kto go posiada, zajść może wysoko.

W sąsiedztwie tego ciekawego przyrządu znajdują się usta, przeznaczone głównie do picia herbaty w godzinach urzędowych.

Usta mieszczą w sobie język, który w dzisiejszych czasach cnotliwi ludzie trzymają za zębami.

Na głowie jest jeszcze ciemię, w które rodzice chętnie biją swe pociechy, mające o-



brać w życiu karierę polityczną.

Głowa jako taka odgrywa pewną rolę, jednak o wiele mniejszą, niż się to ogólnie sądzi. Dowodem może być fakt, iż osobniki posiadające zaledwie pół głowy, robią karierę i osiągają powodzenie znacznie szybciej od innych.

Poniżej głowy leży bardzo ważna część ciała ludzkiego, kark.

Twardy kark tworzy z człowieka nędzarza, giętki zaś bogacza.

Ręce posiadamy dwie: prawicę i lewicę. Trudno powiedzieć, która z nich ma dziś większe fory. Do niedawna górowała lewica, teraz, jakby się zdawało, prawica.

Niewątpliwie jednak supremację przyznać trzeba pięści, będącej naturalnym zakończeniem ręki. W ogóle pięść w życiu współczesnym stanowi piękny symbol i atrybut władzy.

Rozwarta pięść tworzy t. zw. łapę. Słowo pochodzi od tradycyjnej „łapówki".

Człowiek, jak już zaznaczyłem na wstępie, kończy się dwiema nogami, skolei zaś każda noga — pewną ilością odcisków.

Pod skórą posiadamy warstwę tłuszczu. Jedynie Niemcy mają zamiast tłuszczu — zgodnie z rozkazem Führera — armatę.

Wewnątrz ludzkiego ciała leży żołądek, wątroba i serce.

Żołądek jest najważniejszym organem i kieruje wszystkimi poczynaniami życiowymi człowieka. Według ostatnich badań nawet mózg wraz z ośrodkiem myślowym znajduje się w żołądku.

Wątroba służy do marynowania jej w słoikach, napełnionych alkoholem, co stanowi piękną dekorację sal przeciwalkoholowych towarzystw.

Serce, jako organ szczątkowy, jest kruche i łamliwe. Złamane serca leczyć najle-



piej kompresami z banknotów.

Tak oto w krótkim zarysie przedstawia się anatomia człowieka.

Lecz poczekajcie, szanowni słuchacze.

Prócz wymienionych tu części ciała, znajduje się jeszcze jedna, którą ze względu na wyjątkowe znaczenie zostawiłem na koniec.

Nie wszyscy ludzie mogą się pochwalić jej posiadaniem, wielu marzy o niej tylko.

Dzięki niej człowiek głupi dostaje od razu patent na mądrego, a łajdak na męża zasług.

Mając ją, nie trzeba troszczyć się o posadę, ani przejmować groźbą redukcji.

Czy wiecie, szanowni państwo, co to za część ciała? Jak się ona nazywa?

Powiem wam. Plecy!

ODROWĄŻ

DWOI MU SIĘ W OCZACH

— Wiesz pan, że pańska żona jest bardzo podobna do swej matki.

— Niestety tak.

— Dlaczego „niestety"?

— Dlatego, że ostatnimi czasy zdaje mnie się, że mam aż dwie teściowe.

NIEDOWIARKI

W pewnym kraju arabskim była wielka posucha. Miejscowy mułła zapowiedział na najbliższy piątek nabożeństwo o deszcz.

Gdy zebrali się w meczecie, mułła, zamiast modlić się zwymyślał ich od niedowiarków i kazał im wracać do domu.

— Dlaczego? zaczęli szemrać Arabowie. Jakiż masz dowód, że jesteśmy niedowiarkami?

Na to mułła:

— Gdybyście nie byli niedowiarkami, to byście przynieśli ze sobą parasole.

NIC DZIWNEGO

Sędzia: — A więc oskarżony o godz. 3-ej nad ranem dostał się do mieszkania sąsiada. Co oskarżony tam robił?

Oskarżony: — Byłem pijany i sądziłem, że to moje mieszkanie.

Sędzia: — No dobrze, ale dlaczego w chwili kiedy nadeszła gospodyni, oskarżony schronił się przed nią do kuchni.

Okarżony: — Bo ja, wysoki sądzie, myślałem, że to moja żona.

INNE CZASY

Kasjer prosi dyrektora o podwyższenie pensji.

— Nie rozumiem doprawdy, po co panu tyle pieniędzy — woła dyrektor z oburzeniem. — Ja też kiedyś byłem kasjerem, pobierałem zato 150 złotych i wystarczało mi zupełnie.

— Możliwe, panie dyrektorze — odpowiada kasjer — ale wtedy nie było tak ścisłej kontroli.

„ZODIAK" Kawiarnia Salon Sztuki, ul. Traugutta 6. Fragment wystawy rzeźby Franciszka Strynkiewicza.



2 rzeźby F. Strynkiewicza, w głębi obraz Andrzeja Pronaszki. Fot. Zoja Chomentowska

STOSOWNY PRZYDZIAŁ

Antoni Pukalski staje do poboru. Jest zdrów, ale ma jedną przykrą wadę. Jąka się.

— Jak nazywacie się — pyta się lekarz.

— Puk... Puk... Puk...

— Doskonale! Przydział karabiny maszynowe.

W APTECE

Po północy do jednej z aptek dobija się jakiś gruby jegomość. Zaspany dyżurny zbliża się do okienka.

— Co się stało? Czy jakiś ciężki wypadek?

— Tak, bardzo ciężki. Chcę się zważyć.

MOJSZE I MARKS

Mojsze był kiedyś bogatym żydem berlińskim, ale przyszły czasy Hitlera, nowe hasła i teorie, aryjczycy, antysemici, narodowi - socjaliści i fortunę starego żyda diabli wzięli.

Mojsze rozchorował się ze zmartwienia, a umierając kazał, aby pochowano z nim torbę żebraczą.

Na tamtym świecie spotyka swego współwyznawcę.

— Ja jestem — Karolem Marksem — mówi tamten.

— A ja jestem stary Mojsze.

— Co tam masz w torbie?

— Procenty.

— Jakie procenty?

— Od twojego „Kapitału".

W SOWIETACH

— Podobno Piotr Iwanowicz został skazany na śmierć?

— Istotnie już jest marszałkiem, ale wyroku jeszcze nie wykonano.

OFIARA WIEDZY



— Jestem ofiarą wiedzy.

— Rad? Czy wypadek samochodowy?

— Nie, daktyloskopia.

SPROSTOWANIE

„Nie prawdą jest jakoby połowa moich urzędników kradła, natomiast prawdą jest, że połowa moich urzędników nie kradnie".

NIEUFNY

— Jeżeli żona pana zdradza, to niech się pan z nią rozwiedzie.

— A sądzi pan, że wtedy przestanie mnie zdradzać?

KEMAL ATATURK I REPORTER

Pewien angielski reporter pragnął koniecznie sfotografować prezydenta Kemala, ale w żaden sposób nie udawało mu się tego dokonać. Bądź nie dopuszczano go do pałacu prezydenta, bądź tłum na ulicy uniemożliwiał mu zrobienie zdjęć, to znów władze policyjne zabraniały mu fotografowania.

Pewnego razu spostrzegł na ulicy Turka, który był bardzo podobny do Kemala.

— Panie — zawołał reporter — czy nie mógłby mi pan zrobić pewnej przysługi?

— Bardzo chętnie — odpowiedział Turek.

— Pan jest bardzo podobny do prezydenta. Sfotografuję pana i zdjęcie prześlę do swej gazety, jako fotografię prezydenta. Oczywiście zapłacę panu za to.

— Dziękuję, zapłata jest zbyteczna — odpowiedział Turek z uśmiechem. — Niech pan fotografuje.

Gdy zdjęcie było gotowe, reporter spytał:

— A komu mam za to podziękować?

Turek z uśmiechem podał mu rękę.

—Nazywam się Kemal Atatürk. Jestem prezydentem republiki.

DZIWNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI



— Nie rozumiem tego zupełnie, mężusiu, ale na tym rogu zawsze robi mi się strasznie zimno...

18 grudnia głosujesz

Na listę Narodowego Komitetu Radykalnego



Sylwestrowicz Włodzimierz.
OKRĘG I



Malewicz Jan.
OKRĘG I



Chmieleński Jan.
OKRĘG II



Pączkowski Mieczysław.
OKRĘG IV



Bobiński Kazimierz.
OKRĘG IV



Czarkowski Jerzy.
OKRĘG V



Prus-Wiśniewski Stanisław.
OKRĘG V



Kurcyusz Jerzy.
OKRĘG VI



Kijeński Tadeusz.
OKRĘG VI



Kempfi Władysław.
OKRĘG VII



Dmowski Eugeniusz.
OKRĘG VIII



Bill Stanisław.
OKRĘG VIII



Czapiński Ludomir.
OKRĘG IX



ZŁOTY SŁOŃCA BLASK DOKOŁA,
ORZEŁ BIAŁY WZLATA WZWYŻ,
DUMNIE WZNIEŚMY W GÓRĘ CZOŁA,
PATRZĄC W POLSKI ZNAK I KRZYŻ.

POLSCE NIESIEM ODRODZENIE,
DEPCZEM PODŁOŚĆ, FAŁSZ I BRUD!
W NAS MOCARNE WIOSNY TCHNIENIE,
W NAS JEST PRZYSZŁOŚĆ, Z NAMI LUD!

NAPRZÓD IDZIEM W SKIER POWODZI,
NIECHAJ OBCA PRZEMOC DRŻY,
JUŻ ZWYCIĘSTWA DZIEŃ NADCHODZI,
WIELKIEJ POLSKI MOC — TO MY!



Biernacki Jerzy.
OKRĘG IX



Hyżewicz Stanisław.
OKRĘG XII



Bakon Józef.
OKRĘG XV



Mokrzycki Marian
OKRĘG XV



Kemnitz Edward.
OKRĘG XVII



Plamowski Zygmunt.
OKRĘG XVIII

Wypowiadamy wojnę:



Szteyner Stanisław.
OKRĘG XVI



Suchodolski Henryk.
OKRĘG XVII

żydom marksistom kapitalizmowi.

Klęska naprawiaczy

w Związku Izb i Org. Rolniczych

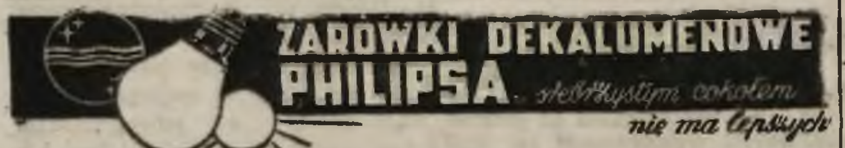
W piątek odbyły się wybory do rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Warto zaznaczyć, że są to już trzecie wybory w ciągu ostatniego półtora roku, aczkolwiek w zasadzie kadencja rady ma trwać dwa lata. Powtarzanie się wyborów jest wynikiem ciągłych zmian statutowych.

Odbyły się najpierw posiedzenia poszczególnych sekcji, z których każda deleguje do rady trzech przedstawicieli. Sekcja Izb Rolniczych wybrała prezesa izby warszawskiej Bolesława Przedpelskiego (Naprawa), prezesa izby lwowskiej p. Paparę i p. Kamińskiego. Sekcja dobrowolnych organizacyj wybrała p. Kleszczyńskiego, Malika i Kaźmierowicza. Sekcja spółdzielczości rolniczej — pp. Seydlitza, Wajsa i Wajdowskiego. Wreszcie sekcja organizacji specjalnej — p. Wańkowicza, Krzyżanowskiego i Chłapowskiego.

Na ogólnym zgromadzeniu, na którym wybory odbywają się według systemu proporcjonalnego, zgłoszono 2 listy. Z pierwszej wybrano 6 kandydatów, a mianowicie posłów Sobczyka, Mikołajczyka, p. Sobonia, Długosza, Jana Morawskiego i Malinowskiego. Natomiast z drugiej listy zgłoszonej przez „naprawiaczy" przeszło tylko 3 kandydatów, a mianowicie: p. Piotrowski, p. Suchorzewski i p. Kasprzakowa.

W ten sposób ostatnie zgromadzenie Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych skończyło się zwycięstwem zdrowej myśli rolniczej nad doktrynerstwem naprawiaczy. Naprawiacze ponieśli zdecydowaną klęskę, gdyż na 21 członków rady, przeprowadzili tylko 5 swoich kandydatów. Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród członków rady dużą rolę odgrywa element drobnorolniczy, zdecydowanie negatywnie ustosunkowany do naprawiaczy.

21 odbędzie się posiedzenie rady na którym nastąpi ukonstytuowanie.



Rada miejska Białegostoku

Obdarzyła żydów gwiazdką

Wśród społeczeństwa białostockiego ogromne wrażenie wywołała uchwała miejscowej Rady Miejskiej, która przyznała wszystkim pracownikom z okazji świąt Bożego Narodzenia 15-procentową gratyfikację nie wyłączając żydów.

Nic dziwnego, że przyznanie tego rodzaju procentu gwizadkowego dla żydów, spotkało się z reakcją radnych narodowowych. Jeden z nich, p. Franciszek Biegański ostro zaprotestował przeciw tej zupełnie nieuzasadnionej „gwiazdce" dla żydów. Został za to wykluczony z posiedzenia, wobec czego złożył w ręce prezydenta miasta rezygnację z godności radnego.



Nigdy nie postawiono stawki na wieś

Na zaciskaniu pasa nie zbudujemy potęgi

Zmobilizować pomoc dla wsi

W ostatnim numerze „Życia Rolniczego" znajduje się artykuł znanego działacza rolniczego p. Zygmunta Rusinka, poruszający bolączki życia wsi.

Autor nawiązuje do ostatniego przemówienia gen. Kazimierza Sosnkowskiego, podkreślając znaczenie przemówienia wojskowego w sprawie wsi.

Przytaczamy ważniejsze fragmenty z tego artykułu.

Wszyscy wiemy, że przyrost ludności przeszedł szybko przez punkt kulminacyjny i znajduje się w stadium, powiedzmy, zwolnionego tempa. Ukazało się w tej sprawie wiele ciekawych i pouczających publikacji, posiadających jednak w praktyce tylko takie znaczenie, jak sekcja lekarska zwłok. Konstatujemy fakty, ale dotąd nie zwalczamy przyczyn zła, a nawet przeciwnie tolerujemy je z niezrozumiałą wyrozumiałością. Ponieważ naturalny przyrost ludności jest zasługą prawie wyłącznie wsi, więc i jego zmniejszenie jest winą ludności wiejskiej. Ukryć tego stanu rzeczy nie możemy, jak również nie możemy negować, że dla siły obronnej kraju stanowi on czynnik ujemny.

CI, KTÓRZY BRONIĄ

Ale nie dosyć na tym, że nie powiększa się już w poprzednio istniejącym tempie największy rezerwuar rekruta. Znacznie gorsze jest zjawisko cherlactwa, jakie sygnalizują komisje poborowe w stosunku do tej wspaniałej fizycznie młodzieży, jaką polska wieś zwykle, nawet jeszcze dawnym zaborcom dawała. W ten sposób „ci, którzy bronią" mają coraz trudniejsze przed sobą zadanie. A nasza armia. Ale tak jak na zaciskaniu chłopskiego pasa nie można budować potęgi gospodarczej, tak samo nie byłoby słuszne budować na tym pełną swobodę w pokrywaniu większych ewentualnych potrzeb. Trzeba raczej doprowadzić i to możliwie szybko, aby z piątej dziurki przesunąć sprzączkę na pierwszą. To będzie najtrwalszy zapas, choć niełatwy do natychmiastowej mobilizacji.

ZACISKANIE PASA

Stwierdzono już niejednokrotnie, — również na łamach „Życia Rolniczego", — że przyrost produkcji roślinnej, a więc podstawowej dla wyżywienia ludzi i zwierząt, nie podąża nawet za zwolnionym przyrostem ludności. Trzeba stąd wyprowadzić twardy wniosek: „ci, którzy żywią", nie wypełniają w sposób dostateczny swego drugiego głównego obowiązku. Niechaj nam w tym zakresie nie mącą sądu tak zwane nadwyżki wywozowe. Zostało bowiem już stwierdzone, że w okresie niskich cen produktów rolnych zwiększa się podaż, przy pomocy której rolnik — nie bacząc na to, iż sam obniża ceny — stara się zdobyć niezbędne środki na pokrycie koniecznych sztywnych wydatków warsztatowych. Niedokonsumcja nie jest równoznaczna z hyperprodukcją, lecz przeciwnie jest jej przeciwstawieniem. Jeżeli zaś przy normalnym zapotrzebowaniu nie nadążymy z produkcją, to niewątpliwie nie znajdujemy się na odpowiednim poziomie na wypadek zwiększonego zapotrzebowania. Jesteśmy przekonani, że jeżeli chłop polski potrafi zaciskać pasa, aby utrzymać swój warsztat pracy w ruchu, to zdoła zacisnąć go o wiele silniej, gdy tego będzie potrzebował z punktu widzenia obronności, z wyjątkiem momentu wylesienia i meliorowania niektórych okolic kraju. A jednak sprawa jest zasadnicza dla naszej zdolności obronnej i ten moment powinien być silnie uwzględniony.

PRZEBUDOWA USTROJU

W związku z zagadnieniem szybkości, a także w związku z zagadnieniem wszechstronności pokrycia, pozostaje wielkie zagadnienie przebudowy ustroju rolnego. W tym zakresie rolnicy mają wobec armii wiele grzechów na sumieniu. Przebudowa bowiem ustroju rolnego była prowadzona przez wiele lat pod kątem widzenia społecznym, politycznym i gospodarczym (interes gospodarczy wsi), ale nie znamy niestety, badań tego zagadnienia danie, aby podołać obowiązkom, które dla polskiego chłopa nigdy nie mogą być i nigdy nie będą ponad siły.

STAWKA NA WIEŚ

Przy czytaniu mowy gen. Sosnkowskiego staje w naszej pamięci cała nasza polityka rolnicza lat dwudziestu. Wielkie zniszczenia wojenne, zaniedbanie warsztatów, wyjałowienie ziemi i pogrom inwentarza — oto obraz pierwszy. Dobre ceny na artykuły rolne i spadek waluty przychodzą w pomoc, wieś oczyszcza się z długów. Zapominamy wtedy o siłach przyrody, o zależności od rynków światowych i obracamy całą swą troskę na ochronę ludności miejskiej przed zwyżką cen artykułów spożywczych, podczas gdy mniej nas interesuje rozwój cen innych artykułów pierwszej potrzeby. Nic też dziwnego, że kryzys rolny zastaje nas w stanie zupełnego nieprzygotowania, musimy przestawić swą politykę o 180 stopni; od zakazów wywozu przechodzimy do premii eksportowych. W ciągu całego kryzysu jesteśmy w stałej defensywie — rolnictwo skonać nie może, ale nie żyje, tylko wegetuje. Po pierwszym roku poprawy — nieurodzaj i natychmiastowe przerażenie... myślałby kto że o rolnictwo. Bynajmniej... o ludność miejską, która „nie wytrzyma" ewentualnej zwyżki cen chleba. Teraz znowu znajdujemy się w defensywie przeciwko skutkom... urodzaju. Ani razu nie postawiono stawki na wieś, na jej dobrobyt, na jej rozwój, ani razu nie wytrzymano linii.

FRAK I NĘDZA

Do ciężko chorego, głodnego i obdartego człowieka przychodzą doskonali opiekunowie, przynosząc piękny frak i proponują: przymierz, czy ci w nim będzie do twarzy. W tych okolicznościach najłagodniejszy z ludzi może stać się mordercą, a sprawiedliwy sędzia uniewinni go w sercu swoim.

Zespół społeczno-narodowy contra „Czas"

„Nowe ognisko komunizmu"

poddane ekspertyzie czterech wybitnych rzeczoznawców

Wokanda Sądu Okręgowego w sali 1-ej była wypełniona w czwartek samymi procesami prasowymi z art. 255 K. K.

Sensacją wśród nich był proces wytoczony redaktorowi „Czasu" przez „zespół społeczno - narodowy" — grupkę polityczną skupiającą kilkanaście osób z otoczenia min. Poniatowskiego.

„Zespół społeczno - narodowy" wydał w swoim czasie broszurę pt. „Podstawy doktryny społeczno - narodowej". Wkrótce po ukazaniu się broszury w artykule wstępnym z dnia 3-go września 1937 r. w „Czasie" autor p. t. „Nowe ognisko komunizmu" analizuje na płaszczyźnie społeczno-politycznej broszurę i dochodzi do wniosku: „Uważne wmyślenie się w cały ten program doprowadzić musi do przekonania, że jest on bardzo umiejętnie zamaskowanym dążeniem do maksymalnie możliwego zrealizowania zasad komunizmu, wzorowanego na obecnym stalinowskim ustroju Rosji. Idee podstawowe i szczegóły konkretne są zdumiewająco podobne, jeśli nie identyczne".

Artykułem tym poczuł się dotknięty „Zespół społeczno - narodowy" i przez swego pełnomocnika adw. Kisielewskiego oskarżył redaktora odpowiedzialnego „Czasu" o zniesławienie przez imputowanie mu komunistycznych tendencyj.

Obronę wnosił mec. Kurcyusz.

Zgodnie z przepisami nowego dekretu prasowego wyrażano w kołach dziennikarskich przypuszczenie, iż sprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Wkrótce jednak stało się wiadome, że adw. Kisielewski nie zamierza zgłosić wniosku w tym kierunku, wobec czego rozprawa będzie jawna.

Na rozprawę zostało powołanych czterech ekspertów: prof. Stanisława Grabskiego, p. Henryka Glassa, p. Fabierkiewicza i b. wiceministra Spr. Wewn. Kaweckiego.

Na wstępie rozprawy okazało się, iż b. wicemin. Kawecki na rozprawę się nie stawił.

Red. Moszyński nie przyznał się do inkryminowanego mu pomawiania „zespołu społeczno-narodowego" o uprawianie agitacji komunistycznej, tylko ze względu na interes publiczny, widząc w doktrynie zawartej w broszurce wspólne cechy z doktryną marksistowską, zależało mu na przestrzeżeniu autorów broszury przed podświadomym „skręceniem na lewy tor".

Pierwszym zeznającym w charakterze eksperta był p. Henryk Glass. Ekspert odczytał obszerny referat, w którym na podstawie dowodów twierdził, że tezy zawarte w broszurze z tezami programowymi trzeciej i czwartej międzynarodówki, znajdują wiele punktów stycznych.

W pewnym momencie podczas zeznań eksperta Glassa z pierwszych rzędów ławek publiczności, odezwał się zachrypły głos:

— Niech pan nie buja...

Sędzia nakazał ciszę, gdy to jednak nie poskutkowało, zarządził przerwę, podczas której obecny na sali policjant miał usunąć z sali jakiegoś podchmielonego jegomościa, sprawcę zamieszania.

Następnym biegłym jest prof. Grabski, który omawia wpływ, jaki wywarł na kierunki polityczne w Polsce komunizm. Przeprowadza analizę doktryny zawartej w broszurze pt. „Podstawy doktryny społeczno - narodowej" i analizę doktryny marksistowskiej. Analiza ta wykazuje szereg wspólnych cech — jak nacjonalizację wielkiego przemysłu itp. W konkluzji stwierdza, że zapewne wbrew intencjom autorów propagowanie takich doktryn ułatwia akcję komunistyczną.

Ostatnim ekspertem, powołanym przez oskarżycieli, jest Fabierkiewicz, który bierze w obronę doktrynę społeczno-narodową.

Po szeregu pytań oskarżyciela, oraz obrońcy mec Kurcyusza, sąd ze względu na spóźnioną porę odłożył dalszy ciąg procesu do dnia 23-go b. m.

Powieszenie szpiega

Walaszak Władysław, urzędnik z zawodu, na rozprawie doraźnej wojskowego sądu okręg. w Krakowie został skazany prawomocnym wyrokiem na karę śmierci za zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Wyrok wykonano w dniu 15 grudnia 1938 r.

Zmiany w M. S. Wewn.

PAT donosi: Naczelnik wydziału społeczno - politycznego w Ministerstwie spraw wewnętrznych p. Mieczysław Skalski obejmuje stanowisko dyrektora biura filmowego w Polskiej Agencji Telegraficznej.

Pan minister Spraw Wewnętrznych mianował radcę Wiktora Piotrowicza naczelnikiem wydziału społeczno - politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Po co przywozimy kalafonię

posiadając własne surowce dla jej wyrobu

Do ostatnich lat zapotrzebowanie na kalafonię zużywaną głównie przez przemysł mydlarski, następnie przemysł papierniczy, przemysł farb i lakierów, pokrywane było głównie przez import, który stanowił dość poważną pozycję w naszym przywozie surowcowym. Tak więc w 1924 r. przywieziono kalafonii 5,4 tys. ton, wartości 2 mil. zł., w 1928 r. — 6,6 tys. ton, wartości 5,8 mil. zł., a w 1930 r. przywóz osiągnął najwyższy poziom — 9 tys. ton, wartości 6.7 mil. zł.

Przywóz kalafonii do Polski stanowił jedną z anomalii naszego gospodarstwa, posiadamy bowiem w dostatecznej ilości surowce, potrzebne dla produkcji kalafonii.

W pierwszym rzędzie posiadamy znaczne ilości drzew sosnowych, które mogą być wykorzystane dla żywicowania, dostarczającego surowca dla produkcji jasnej, żywicznej kalafonii. Posiadamy również i drugi surowiec dla wytwórczości kalafonii — karpinę.

W ostatnich latach produkcja kalafonii w Polsce weszła na drogę stałego rozwoju. W 1933 r. wyprodukowano 486 ton, w następnym 1000 ton, w 1935 r. — 2.351 ton, wreszcie w 1936 r. — produkcja osiągnęła 3470 ton. Powstało również kilka nowych zakładów wytwórczych: w 1933 r. pracowało 2 zakłady, a w 1936 r. — 6.

W miarę rozwoju produkcji krajowej obserwujemy spadek importu: w 1934 r. przywieziono 4.2 tys. ton, w 1936 r. — 4.1 tys. ton, a w 1937 r. — przywóz spadł do 3,6 tys. ton, wartości 1,8 mil. zł. Obecnie produkcja krajowa pokrywa około 60 proc. zapotrzebowania, gdy przed laty pokrywała zaledwie 10 — 20 proc. W niedługim czasie dojdziemy prawdopodobnie do zupełnego uniezależnienia się Polski od przywozu kalafonii.

Wiadomości gospodarcze

ZAMKNIĘCIE AUKCYJ FUTRZARSKICH

W dniu 14 bm. zakończone zostały w Wilnie 11-te aukcje futrzarskie. Ogólny obrót na aukcjach wyniósł około 300 tys. zł. Ogółem sprzedano ok. 1.500 skór lisów srebrzystych. Tendencja na aukcjach była mocna.

NOWE FORMULARZE PODAŃ O POZWOLENIE PRZYWOZU

W związku ze zmianą techniki załatwiania podań o przywóz towarów reglamentowanych z dniem 1 stycznia 1939 r., został zmieniony układ formularzy podań o pozwolenie przywozu. Posiadane przez firmy importowe formularze starego typu mogą być jeszcze używane przy ubieganiu się o przydziały z kontyngentów roku bieżącego, jeśli zaś chodzi o podania, składane na okres styczeń — luty, względnie na I kwartał roku przyszłego, to bezwzględnie muszą być one składane na nowych blankietach podaniowych.

20 NOWYCH KAS BEZPROCENTOWYCH

Na terenie woj. nowogródzkiego po zorganizowaniu nowych chrześcijańskich bezprocentowych kas pożyczkowych, ilość tych kas wynosić będzie z niedawno założonymi 20. Najlepiej postawiona jest kasa w Stołpcach, która dysponuje kapitałem 10.000 zł.

SYTUACJA W RYBOŁÓSTWIE PRZYBRZEŻNYM

Z uwagi na panujące ostatnio niepomyślne warunki atmosferyczne na morzu, wyjazdy rybaków na połowy zostały na przeciąg szeregu dni wstrzymane. W związku z powyższym daje się powszechnie odczuwać brak dowozu ryb, głównie dorszy, szprotów i śledzików dla celów wędzarniczych.

WYSTAWA FERMENTACYJNO — CHŁODNICZA W 1939 r.

Muzeum dla Przem. i Roln. w Warszawie, przy współudziale organizacji gospodarczych, zamierza zorganizować w 1939 r. wystawę fermentacyjno - chłodniczą. Wystawa ma objąć działy: przemysłu drożdżowego, browarnianego i gorzelniczego, wytłaczarni win, mleczarstwa, produkcji sera, przemysłu octowego, tytoniowego, mięsnego i dział urządzeń chłodniczych.

Szmugiel śledzi gdańskich do Polski

„rozwija się" pomyślnie

Gdańsk, ze względu na wyrobioną pozycję w handlu śledziami, niechętnie przyjmuje propozycje współpracy, wysuwane przez stronę polską. Dotychczasowe tego rodzaju próby odnosiły zawsze skutek negatywny i dopiero w ostatnich miesiącach udało się nawiązać nieoficjalne porozumienie.

Porozumienie śledziowe polsko-gdańskie, nie przynosi stronie polskiej właściwie żadnych korzyści.

Niedawno ujawniona została sprawa przenikania bez cła śledzi z własnych połowów Gdańska na rynek Polski pomimo, że umowa o obrocie artykułów żywnościowych między Polską i Gdańskiem nie przewiduje śledzi solonych.

Ulgi przy nabywaniu

świadectw przemysłowych

Wobec zbliżającego się terminu wykupienia świadectw przemysłowych na rok 1939, Zw. Izb Przem. - Handl. zwrócił się do Min. Skarbu z prośbą o wydanie okólnika, przyznającego na 1939 r. ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych w takim zakresie, jak w r. 1938, z tym, że Izby i Urzędy Skarbowe otrzymałyby również prawo do stosowania ulg indywidualnych dla przedsiębiorstw powstałych w latach 1937 i 1938.

Z uwagi na to, że cena świadectwa przemysłowego, nabytego na 1939 r. ma być odliczona od podatku obrotowego, wymierzonego za 1939 r. Zw. Izb wypowiedział się za wprowadzeniem zasady, że przedsiębiorstwa i zajęcia przemysłowe mogą być prowadzone ze świadectwami przemysłowymi tej kategorii, do jakiej miały prawo w r. 1938, nawet w wypadku powiększenia swego zakresu działania w r. 1939.

Uwzględniając postulaty Związku Izb — Min. Skarbu przyznało płatnikom ulgi w takim zakresie, jak i w 1938 roku.

Tylko 2 promille kobiet

w samorządzie

W związku z rozpoczętym okresem wyborów samorządowych, zaznacza się również zainteresowanie udziałem kobiet w przyszłych radach miejskich, gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Dotychczasowy skład rad miejskich i samorządu terytorialnego wykazuje znikomy udział kobiet. Jak obliczają działacze samorządowi (brak jest ścisłych oficjalnych lub organizacyjnych statystyk), nie ma w Polsce więcej, niż dwa promille kobiet, czyli dwie kobiety na tysiąc mężczyzn w ciałach samorządowych.

Pewną wskazówką miarodajną dla stosunków ogólnych samorządu terytorialnego, może być statystyka Kół Gospodyń Wiejskich. Na terenie 9 województw, obejmujących 118 powiatów, uczestniczy tylko 180 kobiet w radach gromadzkich, a 83 kobiety w radach gminnych, wreszcie 12 kobiet w radach powiatowych. Przeciętnie nie więcej, niż po 2 — 3 kobiety na powiat pracuje w samorządzie.

Nie należy jeszcze w obecnym stanie rzeczy wyciągać wniosków o kulturze i uświadomieniu ludności, lecz warto podkreślić, że w województwach centralnych najliczebniej są reprezentowane kobiety w samorządzie kieleckim (90), warszawskim (40), łódzkim (26), zaś w województwach wschodnich w nowogródzkim (34), natomiast najmniej jest ich w wojew. poleskim (6) i wołyńskim (7).

Zmierzch Izraela



Ks. Prałat Stanisław Trzeciak
Poseł płk. Franciszek Stoch
Dr Tadeusz Gluziński
mówią:

Socjalistyczne hasło „Warszawa była i jest czerwona" i krwawe płachty powiewające z ciężarówek obsadzonych bojówkarzami socjalistycznymi, mury Warszawy z czerwonymi znakami dwójek — to wszystko wywołało groźne widmo maszerującej na stolicę Polski żydo-komuny.

Polskie społeczeństwo Warszawy w obliczu ataku czerwonej międzynarodówki odpowiedziało, gdzie widzi słuszną drogę. Swą postawą zadokumentowało, że JEDYNIE RUCH NARODOWO-RADYKALNY PRZEBUDOWUJĄC USTRÓJ SPOŁECZNY POLSKI, OPANCERZY PAŃSTWO POLSKIE PRZED WROGIMI WPŁYWAMI.

Zorganizowany w piątek w sali Konserwatorium wielki wiec Narodowego Komitetu Radykalnego stał się nowym wspaniałym zwycięstwem idei narodowo-radykalnej.

Tłumy na ulicy

Już na długo przed rozpoczęciem wiecu sala Konserwatorium udekorowana zielonymi proporcami z białą ręką z mieczem i ogromnym transparentem: „Ruch narodowo - radykalny ruchem reform społecznych" — wypełniła się tłumem przybyłych na wiec. Nie było ani jednego wolnego miejsca, a tłumy wciąż napływały, wypełniając wszystkie przejścia, wszystkie krużganki, stojąc nawet na podium tak, że dla prezydium wiecu został zaledwie skrawek miejsca. Wreszcie wobec olbrzymiego przepełnienia sali straż porządkowa, obawiając się wypadków w tłoku, zaprzestała wpuszczania na salę.

Wkrótce przed Konserwatorium zgromadził się tłum kilkuset osób, które nie mogąc się dostać do środka, długo stały jeszcze na trzaskającym mrozie. Wciąż jeszcze przybywało wiele osób, które wobec braku miejsca musiały niestety odejść. Ogółem na sali było około 1400 osób, conajmniej drugie tyle odeszło wobec braku miejsca.

Wiec rozpoczęło przemówienie zasłużonego badacza kwestii żydowskiej ks. prałata dr. Stanisława Trzeciaka.

Komu oddać głosy

„Uczyć się należy nawet od największych wrogów — rozpoczął swe świetne przemówienie czcigodny prelegent. — Uczmy się więc także od żydów.

Żydzi w Polsce Zmartwychwstałej poczęli tworzyć narodową szkołę żydowską. Od pierwszej chwili odzyskania przez Polskę niepodległości, żydzi prowadzą jednocześnie swą narodową politykę. Wszyscy publicyści żydowscy i uczeni rozkazują rzeszom żydowskich wyborców oddać głosy na ugrupowania zdecydowanie narodowe, prowadzące narodową politykę żydowską.

Jednocześnie żydzi rzucają dla gojów hasła komunistyczne, hasła międzynarodowe, wszczynając kłótnie i waśnie klasowe — skłócając społeczeństwa aryjskie.

Bierzmy przykład z żydów — podkreślił raz jeszcze ks. prałat dr. Stanisław Trzeciak — twórzmy szkołę narodową i katolicką, w której uczniowie Polacy wychowywani byliby tylko przez nauczycieli Polaków.

PROWADŹMY POLITYKĘ NARODOWĄ POLSKĄ, ODDAJMY SWE GŁOSY TYM UGRUPOWANIOM NARODOWYM, KTÓRE ZDECYDOWANIE I ŚMIAŁO PROWADZĄ NARÓD KU WIELKOŚCI.

Bez żydowskiego bagażu

Musimy dźwignąć Polskę wzwyż. Łatwiej nam będzie to uczynić bez żydowskiego bagażu. Należy więc pozbawić obywatelstwa wszystkich komunistów, działających na szkodę narodu i Państwa Polskiego. Pozbawiając obywatelstwa komunistów, pozbędziemy się trzy milionowego bagażu żydowskiego, albowiem 99 procent żydów — to komuniści.

Należy jednocześnie przeprowadzić rewizję obywatelstwa nadanego osobom przybyłym do Polski po r. 1918. W ten sposób pozbędziemy się dalszego milionowego bagażu żydowskiego. Radykalnie należy zahamować szeroki napływ żydostwa z całego świata do Polski.

Żydom nie wolno będzie zmieniać nazwisk i imion. Ci zaś żydzi, którzy zdążyli już nazwiska pozmieniać, muszą ponownie powrócić do dawnych.

Wara żydom od Armii

PONIEWAŻ ŻYDZI ZNANI SĄ JAKO DEZERTERZY I SZPIEDZY, DZIAŁAJĄCY NA SZKODĘ ARMII POLSKIEJ, NIE MOGĄ SŁUŻYĆ W WOJSKU POLSKIM, zato powinni płacić podatki na rzecz armii, oraz winni być zatrudnieni przy robotach publicznych.

ŻYDZI NIE MOGĄ BYĆ URZĘDNIKAMI KOMUNALNYMI I PAŃSTWOWYMI. NIE MOGĄ BYĆ WŁAŚCICIELAMI MAJĄTKÓW WIEJSKICH I MIEJSKICH MUSZĄ BYĆ WYRUGOWANI ZE WSZYSTKICH DZIEDZIN ŻYCIA POLSKIEGO.

Słowa generalskie

„NIKOMU KRZYWDY NIE ROBIĆ, ALE WALKA EKONOMICZNA OWSZEM". JEŚLI POWIEDZIAŁ TO GENERAŁ POLSKI, TO PO TO, ABY STWIERDZIĆ, ŻE WALKĘ NALEŻY TOCZYĆ ZDECYDOWANIE PO ŻOŁNIERSKU, WALKĘ AŻ DO ZWYCIĘSTWA. SŁOWA GENERAŁA POLSKIEGO NAJLEPIEJ POTRZEBĘ TEJ WALKI DOKUMENTUJĄ.

Nie jesteśmy niezgodni z zasadami religii katolickiej, a jedynie NAWIĄZUJEMY DO TRADYCJI OJCÓW KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, KTÓRZY ZAWSZE PROWADZILI OSTRĄ KONSEKWENTNĄ WALKĘ Z ŻYDAMI.

Niechaj zasadą naszą będzie: „kochaj żyda, jak bliźniego, — sprzedaj, kupuj swój u swego", — zakończył swe przemówienie czcigodny prelegent.

Chodzi o godność Narodu

Następnie zabrał głos autor projektu ustawy o tymczasowym obywatelstwie — poseł na Sejm płk. mec. Stoch.

„Otrzymuję setki listów — rozpoczął swe przemówienie dr. Stoch: — Wszyscy podkreślają odwagę i śmiałość mego wystąpienia. Od kogóż jednak żądać odwagi, jak nie od członka ruchu narodowo - radykalnego.

Musiałem wnieść projekt ustawy nie tylko jako członek potężnego ruchu narodowo - radykalnego, ale także jako Polak, jako obywatel.

Zadają mi często pytanie: — Jeszcze pan nie boi się chodzić po ulicach?

Jedna jest na to odpowiedź: — Ryzykuję przecież tylko życiem, a to jest błaha rzecz w stosunku do tego celu, jaki ruchowi narodowo - radykalnemu w walce z żydostwem przyświeca. CHODZI O GODNOŚĆ NARODU.

Projekt ustawy o tymczasowym obywatelstwie ma zlikwidować, a raczej zapoczątkować likwidację sprawy żydowskiej w Polsce. Ustawa ta nie jest demonstracją, lecz jest ostatecznym sygnałem i ostrzeżeniem pod adresem żydów, którzy muszą wreszcie zrozumieć, że przyszedł czas, aby pomyśleli rzetelnie o emigracji z naszego kraju.

Położymy rękę na majątek żydów

Położymy rękę na całym majątku żydowskim. Żydzi bowiem nie będą mogli bez ograniczeń dysponować swymi majątkami, które przeznaczone będą, jako wspólnota żydowska — na cele przymusowej emigracji.

RUCH NARODOWO - RADYKALNY, Z ŁONA KTÓREGO WYSZEDŁ OPRACOWANY PRZEZE MNIE PROJEKT USTAWY, PRZYGOTUJE NIEBAWEM CAŁY SZEREG DALSZYCH USTAW BĘDĄCYCH KONSEKWENCJĄ USTAWY O TYMCZASOWYM OBYWATELSTWIE. W WALCE NASZEJ OCZEKUJEMY OD SPOŁECZEŃSTWA CIEPŁA I POPARCIA" — zakończył swe przemówienie poś. Stoch.

Odpowiedzią na jego przemówienie była huraganowa burza oklasków i spontanicznych okrzyków. Zgromadzeni przez swój entuzjazm wykazali, jak gorąco popierają pracę ruchu narodowo-radykalnego i jak szczerze pragną jak najszybszego zlikwidowania kwestii żydowskiej w Polsce.

Najazd żydów na Polskę

Trzeci skolei zabrał głos przewodniczący Narodowego Komitetu Radykalnego, autor „Zmierzchu Izraela", dr. T. Gluziński.

„Zacznę od historii — mówił dr. Gluziński. — W r. 1755 na płd.-wsch. granicy Rzplitej rozpoczął swą działalność turecki żyd Jakub Lejbowicz Frank. W okresie tym Polska coraz bardziej chyliła się ku upadkowi. Skorzystali z tego żydzi, którzy rozpoczęli stały, potęgujący się najazd na Polskę.

Tak, jak za Kazimierza Wielkiego, na dwa miliony Polaków, mieszkało w Polsce 10 tys. żydów, tak w kilkanaście lat po rozpoczęciu działalności przez Franka — na 9 milionów Polaków — mieszkało 900 tys. żydów, w r. 1816 procent żydów dalej się wzmógł, a obecnie ORGANIZM NARODU POLSKIEGO TOCZONY JEST PRZEZ 4 MILIONY PASORZYTÓW ŻYDOWSKICH.

Żydzi zawsze, na każdym kroku podkreślali swe nieprzejednane stanowisko wobec Polski. Przywódca i jeden z głównych teoretyków socjalistycznych żyd — Kautsky, już w r. 1915 podkreślił, że zmartwychwstanie Polski, to zdecydowana klęska żydostwa.

Odniesiemy zwycięstwo

Uchwalenie projektu ustawy p. Stocha nie będzie więc jakimś czynem podyktowanym przez nienawiść rasową, lecz aktem sprawiedliwości dziejowej za ucisk, za żydowsko - bolszewicki legion w Siedlcach, za oblewanie wrzątkiem żołnierzy polskich w Białymstoku, za nędzę wsi, za pohańbienie robotnika, za wyzysk i deprawację, za złodziejstwa i szachrajstwa.

OBECNIE HASŁA RZUCONE PRZEZ ZWOLENNIKÓW IDEI NARODOWO - RADYKALNEJ GŁOSZONE SĄ PRZEZ WSZYSTKIE NIEMAL UGRUPOWANIA POLSKIE. Dowodzi to, że ruch narodowo - radykalny odnosi zwycięstwa, dawni jego wrogowie przejmują rzucone przezeń hasła.

Żądamy jednak szczerego wykonywania i spełniania czynów wynikających z rzucanych haseł. Nie pozwolimy sobie wydrzeć jednego — prawa domagania się czynów, a nie nieszczerego jedynie deklamowania haseł.

NIE PRZESTRASZĄ NAS ŻYDOWSKIE GROŹBY.

Chociaż żydzi grożą, że zapłonie wschód, że zaleją nas falą czerwonego komunizmu, że wyzwolą głód i nędzę, że zawalą naszą cywilizację i po trupach naszych pójdą.

NIE ULĘKNIEMY SIĘ I TAK JAK WALKĘ Z CZWARTYM ZABORCĄ PODJĘLIŚMY, TAK DALEJ JĄ PROWADZIĆ BĘDZIEMY.

I NIE USTANIEMY, AŻ ODNIESIEMY CAŁKOWITE ZWYCIĘSTWO!

Żydowska zdrada

W przemówieniach wszystkich mówców podkreślony był stosunek żydów do Armii Polskiej. Przypominano wrogą działalność żydostwa w czasie wojny, przypominano szkodliwą taktykę w Wersalu. ŻYDZI NIEGODNI SĄ SŁUŻYĆ W WOJSKU POLSKIM.

NASZA ARMIA OTOCZONA PRZEZ CAŁY NARÓD GORĄCYM UCZUCIEM, MUSI BYĆ Z WROGIEGO ELEMENTU OCZYSZCZONA. Wywody mówców były wielokrotnie przerywane entuzjastycznymi oklaskami.

Wiec zakończył przewodniczący adw. Eugeniusz Dmowski, podkreślając, że

RUCH NARODOWO RADYKALNY DĄŻY DO PRAWDZIWEJ PRZEBUDOWY SPOŁECZNEJ, ABY W PRZYSZŁEJ POLSCE PRAWA BYŁY RÓWNIE SPRAWIEDLIWE DLA ROBOTNIKA, CHŁOPA I INTELIGENTA.

RUCH NARODOWO - RADYKALNY ZDOŁA; POMIMO WSZELKICH PRZESZKÓD, ZBUDOWAĆ W POLSCE NOWY ŁAD.

Na koniec odśpiewano Hymn Młodych. Nastrój szczerego entuzjazmu opanował wszystkich. Potężne słowa Hymnu Młodych z murów sali jak grzmot płynęły po ulicach Warszawy.

Długo jeszcze po wiecu wznoszono okrzyki na cześć ruchu narodowo - radykalnego, długo jeszcze rozbrzmiewały słowa:

POLSKA BEZ ŻYDÓW — TO POLSKA NOWEGO ŁADU.

* * *

Organizatorzy wiecu w Konserwatorium przepraszają za naszym pośrednictwem wszystkich tych, dla których nie starczyło miejsca w zbyt szczupłej sali. Niestety, próby wynajęcia większej sali nie powiodły się, bo dziwnym „zbiegiem okoliczności" wszystkie większe sale w Warszawie do 18 bm. były „zajęte".

Likwidowanie prasy żydowskiej na Węgrzech

BUDAPESZT, 13.12. Na zasadzie ustaw przeciwżydowskich skasowano dalszych 48 dzienników, wydawanych przez żydów. Dzienniki te rozwijały działalność sprzeczną z porządkiem społecznym oraz skierowaną przeciwko państwu. Dotychczas zamknięto 138 dzienników, wydawanych na Węgrzech przez żydów.

RADIO

NIEDZIELA 18. 12.

7.15 „Najświętsza Panno". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 8.15 Transmisja nabożeństwa. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 muzyka z płyt. 11.45 Muzyka w okresie świąt Bożego Narodzenia — felieton. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Au[illegible] 16.30 Recital śpiewaczy S. Orłowskiej. 17.00 „Małżeństwo doskonałe" — premiera słuchowiska [illegible] 19.30 Nowe nagrania. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 „Kraina uśmiechu" — operetka. 23.00 Aud. inform.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

8.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warsz.
17.00 „Małżeństwo doskonałe" — słuchowisko.
17.30 Powtórzenia przy mikrofonie.
21.20 „Kraina uśmiechu" — operetka Fr. Lehara.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.20 Koncert solistów. 15.05 Koncert symfoniczny. 16.43 Muzyka taneczna. 21.00 Formy twórczości wielkich kompozytorów (płyty). 22.00 Muzyka wokalna 22.50 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KROTKOFALOWE

[illegible] 2.00 Zapowiedź. [illegible] słuchowisko. 2.00 Gawęda. 2.10 Kapela. [illegible] 2.50 Program.

PONIEDZIAŁEK

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „W Wojtusiowej izbie" — wiersze. 11.15 Tańce charakterystyczne (pł.). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.30 „Moniuszko" (twórczość pieśniarska i operowa). 15.00 „O Janku co psom szył buty" [illegible] 16.00 Dziennik. 16.00 Wiadomości gospodarcze. [illegible] 17.15 O niektórych właściwościach języka współczesnej reklamy — odczyt. [illegible] 18.00 Audycja dla wsi. [illegible] 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Muzyka wokalna. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Dzień symfonii". 22.55 Aud. inform.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.00 „O Janku co psom szył buty" — słuchowisko dla młodzieży.
17.15 O niektórych właściwościach języka współczesnej reklamy — odczyt.
19.30 Koncert rozrywkowy.
22.00 „Dzień symfonji" — audycja muzyczna.

WARSZAWA II

14.00 Muzyka obiadowa. 14.30 Marsze i tańce. 16.00 Utwory Prokofiewa. [illegible] 22.00 Muzyka [illegible]

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź. 0.05 Z twórczości Michała [illegible] 0.35 Dziennik. [illegible] 2.00 [illegible] 2.10 Nasi piosenkarze. 2.50 Program.

Komunikat
Narodowego Komitetu Radykalnego

Narodowy Komitet Radykalny przypomina wszystkim wyborcom, że listy Narodowo-Radykalne zostały zgłoszone w następujących okręgach wyborczych:

OKRĘG I	lista Nr. 3	z Włodzimierzem Sywestrowiczem
OKRĘG II	lista NR. 3	z Mieczysławem Prószyńskim
OKRĘG IV	lista NR. 3	z Mieczysławem Pączkowskim
OKRĘG V	lista NR. 4	z Jerzym Czarkowskim
OKRĘG VI	lista NR. 5	z Jerzym Kurcyuszem
OKRĘG VII	lista NR. 4	z Władysławem Kempfim
OKRĘG VIII	lista NR. 6	z Eugeniuszem Dmowskim
OKRĘG IX	lista NR. 6	z Ludomirem Czaplińskim
OKRĘG XII	lista NR. 4	ze Stanisławem Hyżewiczem
OKRĘG XV	lista NR. 5	z Józefem Bakonem
OKRĘG XVI	lista NR. 4	ze Stanisławem Szteynerem
OKRĘG XVII	lista NR. 5	z Henrykiem Suchodolskim
OKRĘG XVIII	lista NR. 3	z Zygmuntem Plamowskim

W pozostałych okręgach t. j. III, X, XIII i XIV Narodowy Komitet Radykalny list swoich nie zgłosił, a z okręgu XI prawidłowo zgłoszoną listę kandydatów z red. Szperlichem na czele nawet wycofał. Chociaż w ten sposób Komitet pozbawił zwolenników ruchu Narodowo Radykalnego zamieszkałych w tych okręgach możności oddania swych głosów na własną listę, to jednak kierowaliśmy się względem na przewagę ludności żydowskiej w tych dzielnicach. Nie zgłaszając, czyteż wycofując listy kandydatów, pragnęliśmy uniknąć rozbicia głosów polskich i zapewnić innym listom polskim zdobycie mandatów kosztem żydów. Uważamy, że w danych okręgach wchodzi w grę interes ogólnopolski, dla którego należy poświęcić interesy poszczególnych partyj.

Wycofanie listy naszej z okręgu XI traktowaliśmy jako przykład dla innych polskich list, że w dzielnicach żydowskich Polacy powinni pójść do wyborów solidarnie odrzucając wszelkie inne względy.

Zginął as lotnictwa sowieckiego

MOSKWA, 16. 12. Katastrofa lotnicza, w której zginął jeden z najlepszych lotników sowieckich Walery Czkałow, wywołała w stolicy sowieckiej duże wrażenie.

Katastrofa wydarzyła się w chwili, kiedy Czkałow dokonywał próbnego lotu na samolocie nowej konstrukcji. Aparat z nieustalonych dotychczas przyczyn runął ze znacznej wysokości, grzebiąc pod sobą pilota.

Drobner skazany za agitację komunistyczną

W Sądzie Najwyższym była rozpatrywana w piątek sprawa jednego z przywódców socjalizmu polskiego — Drobnera.

Jak wiadomo Drobner był sądzony przed sądem przysięgłych w Krakowie za uprawianie agitacji komunistycznej. Sąd skazał go wówczas na trzy lata więzienia, od wyroku tego złożył kasację prokurator oraz obrona.

Sąd Najwyższy, rozpatrzywszy sprawę, postanowił kasację oddalić, wobec czego wyrok krakowskiego sądu uprawomocnił się.

Sami żydzi przyznają

Masowa *emigracja* Żydów z Polski

jest palącym zagadnieniem chwili

PAT donosi:

Przybyły przed kilku dniami do Warszawy celem nawiązania z rządem polskim kontaktu w sprawie emigracji żydowskiej parlamentarzysta irlandzki i jeden z przewódców nowej organizacji sjonistycznej p. Robert Briscoe złożył oświadczenie, dotyczące jego wizyty w Polsce.

P. Briscoe wyraził pogląd, iż palący w dobie obecnej problem wielkiej emigracji żydowskiej dotyczy przede wszystkim Polski. Dlatego też niezbędne jest uczestnictwo Polski we wszelkich obradach natury międzynarodowej, na których problem żydowski będzie rozpatrywany, w szczególności zaś we wszelkich instytucjach zarówno stałych, jak i czasowo powołanych do życia, które zajmują się kwestią emigracji żydowskiej.

P. Briscoe podkreślił głębokie zrozumienie, jakie prezydium nowej organizacji sjonistycznej żywi dla stanowiska Polski w kwestii wzmożonej emigracji żydowskiej i dał wyraz przekonaniu, że współpraca miarodajnych czynników państwowych Polski jest fundamentalnym warunkiem dla urzeczywistnienia projektu masowej emigracji żydów z Polski.

Min. dr Frank w Warszawie

złożył wieniec

na grobie Nieznanego Żołnierza

Przebywający w Warszawie minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank złożył w piątek o godz. 10.30 rano wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w obecności p. ministra sprawiedliwości Grabowskiego, ambasadora niemieckiego Moltkego i członków ambasady niemieckiej, przedstawicieli władz wojskowych oraz wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych i sprawiedliwości. Uroczystości asystowała kompania honorowa wojska z orkiestrą i sztandarem. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy niemiecki, a następnie hymn narodowy Polski.

O godz. 11-ej Pan Prezydent R. P. przyjął ministra Rzeszy dr. Franka w towarzystwie ministra sprawiedliwości W. Grabowskiego. Po audiencji na Zamku p. minister Frank zwiedził zabytki Warszawy.

O godz. 14.30 p. minister sprawiedliwości Grabowski podejmował p. ministra Franka śniadaniem.

Przed południem odbyło się posiedzenie w pałacu Staszica grup polskiej i niemieckiej porozumienia prawniczego polsko - niemieckiego, na którym prof. Paczkowski wygłosił odczyt o zasadach reformy polskiego prawa hipotecznego oraz naczelny syndyk banku niemieckiego dr. Simon — koreferat o prawie akcyjnym.

Już w czasie najbliższym

Niemcy kategorycznie zażądają kolonii

„Veto francuskie lub angielskie nie zmieni sytuacii"

BERLIN, 16. 17. W tutejszych kołach politycznych zapowiadają, **że już w najbliższym czasie postawione będą Londynowi przez rząd Rzeszy, w sposób kategoryczny żądania dotyczące kolonii.** Anglia — oświadczają tu — musi wreszcie raz opowiedzieć się i jasno zdecydować, czy gotowa jest bronić do ostatka swego monopolistycznego stanowiska handlowego na świecie, czy też podzielić się dobrowolnie wpływami handlowymi z Rzeszą.

Że zagadnienie kolonialne jest wciąż aktualne, dowodzą również pojawiające się prawie codzienne artykuły na ten temat. Dzisiejsza „Boersen Ztg" w widocznie inspirowanej notatce pisze: „Odnosi się czasem wrażenie, jak gdyby w Angli, a poniekąd i we Francji przypuszczano, że niemieckie żądania kolonialne stracą z czasem na swym znaczeniu, jeżeli przeciwstawi im się od czasu do czasu kategoryczne francuskie lub angielskie veto. Taktyka taka okazała się źródłem nieskończonych rozczarowań i nieporozumień, nie stojących w żadnym stosunku do rzeczywistości, na której oprzeć się winna współpraca europejska".

Przemytnicy ludzi

na granicy francusko-szwajcarskiej

GENEWA, 16. 12. Francuskie władze celne wykryły w porozumieniu z policją tajną organizację przemytników w Annemasse. Organizacja ta uprawiała przemyt oraz przewoziła nielegalnie emigrantów ze Szwajcarii do Francji. W aferę tę są zamieszani obywatel szwajcarski nazwiskiem Jakób Bloch oraz szofer Paul Jacot. W ciągu ostatnich tygodni przewieziono nielegalnie kilkadziesiąt osób samochodami do Annecy lub Aix les Bains, skąd skierowano ich do Paryża. Blocha i Jacota aresztowano w miejscowości St. Joulien.

18 grudnia

Narodowcy głosują w Warszawie na listy narodowo-radykalne!

Termin ucieczki Bandery

wyznaczony był na 7 sierpnia

Trzech strażników więziennych wciągnięto do spisku

POZNAŃ, 16. 12. Dzisiaj przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko 28-letniemu Michałowi Kuśpisiowi, 29-letniemu Piotrowi Zaborowskiemu, 40-letniemu Janowi Jóźwikowi, 41-letniemu Wincentemu Kujawskiemu i 36-letniej Janinie Kujawskiej, oskarżonym o usiłowanie uprowadzenia z więzienia karnego we Wronkach Stefana Bandery, odbywającego tam karę dożywotniego więzienia za udział w zamachu na śp. min. Bronisława Pierackiego.

Osk. Kuśpis był członkiem O. U. N. i brał udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim, za co skazany został na 5 lat więzienia. Karę tę odbywał w więzieniu w Wronkach wraz z Banderą.

Pozostali trzej oskarżeni są strażnikami więzienia we Wronkach.

Według aktu oskarżenia w dniu 16 maja br. **Kuśpiś po ukończeniu odsiadywania kary** we Wronkach, udał się do Warszawy, gdzie spotkał się z Zaborowskim i począł go namawiać do współudziału w uwolnieniu zamachowca Bandery. **Z tą samą propozycją zwrócił się Kuśpiś do Jóźwika, obiecując mu w razie udania się spisku 40 000 zł. Z kolei wciągnięto do spisku Kujawskiego, któremu Kuśpiś** obiecał również 40.000 zł., wręczając mu tysiąc zł. zadatku.

W pierwszych dniach lipca **spisek doszedł do wiadomości** władz więziennych. Nastąpiły aresztowania wszystkich oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie Kuśpiśa. Kuśpiś przyznał się do zorganizowania ucieczki Bandery. Zeznał on, że z pocz. kwietnia br. zgłosił się do niego we Lwowie, gdzie wówczas przebywał, pewien nieznajomy, podając się za Tarasa Banderę. **Nieznajomy ów zaproponował mu jako znającemu rozkład więzienia we Wronkach uwolnienie Bandery. Oskarżony w dalszych zeznaniach opisuje swoje spotkanie z Zaborowskim i Kujawskim. Kujawski miał podać Banderze pilnik do przepiłowania krat. Po usunięciu krat, Bandera miał opuścić się po linie na podwórze.** Dalsza akcja już do Kujawskiego nie należała. Ponieważ przepiłowanie krat wydawało się Kuśpiśowi niemożliwe, **porozumiał się z Kujawskim, aby ten wyprowadził Banderę z celi podczas swej służby.** O wszystkich tych posunięciach Kuśpiś informował Tarasa Banderę.

Do Wronek oskarżony wyjeżdżał jeszcze kilkakrotnie, m. in. w celu wręczenia 500 zł. zadatku Kujawskiemu. **Termin ucieczki ustalono ostatecznie na dzień 7-go sierpnia. W tym dniu miała również odebrać żona Kujawskiego pozostałą kwotę wynagrodzenia we Lwowie.**

W razie wojny w Europie

Stany Zjednoczone będą neutralne

Opieka Roosevelta nad żydami

LONDYN, 16. 12. „Evening Standard" przynosi wywiad swego korespondenta z Nowego Jorku z ambasadorem amerykańskim w Londynie Kennedy, który dziś rano, w drodze do Waszyngtonu, wylądował w Nowym Jorku. Ambasador oświadczył:

„Kampania anty-żydowska prowadzona przez Niemcy, jest straszna, jest najstraszniejszą rzeczą, o jakiej kiedykolwiek słyszałem", po czym dodał żartobliwie: **„Mogę stracić posadę za to powiedzenie, ale go nie cofnę, tymbardziej, że wypowiadam jedynie zdanie prezydenta Roosevelta".** — Ambasador Kennedy oświadczył również, że wiezie z sobą dla prezydenta praktyczny plan szybkiego rozwiązania zagadnienia uchodźców europejskich. Zdaniem jego, nie ma wątpliwości, że Anglia przeznaczy **pod dostatkiem ziemi dla osiedlenia uchodźców.**

Ambasador przedyskutuje z prezydentem przede wszystkim kwestię dostarczenia środków finansowych na transport uchodźców do nowych miejsc zamieszkania.

Ambasador Kennedy wyraził się **bardzo pesymistycznie co do możliwości utrzymania pokoju** europejskiego i równocześnie oświadczył: **„Utrwaliłem się w przekonaniu, że jeśli wybuchnie wojna, Stany Zjednoczone powinny zostać neutralne".**

Gwałtowna fala mrozów w Polsce

Wagony przymarzają do szyn

Mróz i wybory w stolicy

Nagła fala mrozów, która ogarnęła całą Polskę spowodowała liczne zakłócenia w dziedzinie komunikacyjnej. Szczególnie dało się to odczuć w ruchu kolejowym i autobusowym.

Na Kresach Wschodnich na kilku stacjach w ciągu ubiegłej nocy przymarzły do szyn załadowane wagony kolejowe.

Na terenie Lwowa panuje od wczoraj silny mróz. Ponieważ jednocześnie z mrozem daje się odczuć dość silny wiatr, zanotowano już we Lwowie pierwsze wypadki odmrożenia. Pierwszymi pacjentami pogotowia ratunkowego z odmrożonymi kończynami byli przeważnie uczniowie szkolni.

Utrudnienia w komunikacji

W komunikacji autobusów międzymiastowych zanotowano liczne spóźnienia z powodu uszkodzeń jeszcze nie należycie zabezpieczonych przed chłodem motorów.

Wobec gwałtownego naporu fryzu, który pokrył białą powłoką Wisłę na całej jej szerokości w granicach Warszawy, żegluga uległa z dniem 16 b. m. przerwie, a wszystkie objekty pływające chronią się do portów na zimowe leże. Ruch statków pasażerskich i towarowych został już wstrzymany i sezon na Wiśle zamknięty, o ile mrozy potrwają dłużej.

Obawy rolników

Gwałtowne mrozy wywołują poważne obawy rolników. Brak pokrywy śnieżnej może odbić się bardzo szkodliwie na oziminach i pociągnąć znaczne straty w rolnictwie.

Mrozy zaskoczyły i wyrządziły dotkliwe straty importowi owoców południowych. Znajdujące się w drodze większe ładunki pomarańczy i innych owoców, sprowadzanych drogą morską do Gdyni, zostały w wielu wypadkach uszkodzone, wskutek zamarznięcia ładunków pomarańczy, jabłek itp., importerzy narażeni zostaną na straty sięgające wielu tysięcy złotych.

Mróz i wybory

W Warszawie mróz dał **się odczuć** dotkliwie przede wszystkim pracującym mieszkańcom stolicy, którzy mimo ostrego zimna musieli odbywać wędrówki po mieście. Zanotowano w pogotowiu szereg wypadków odmrożeń.

Odczuwano powszechnie brak piecyków na ulicach. Magistrat, zajęty wyborami, nie miał widocznie czasu na zajęcie się tą sprawą. Oczekiwanie w tych warunkach na tramwaje wywoływało u marznących gorzkie uwagi pod adresem „troskliwego" o mieszkańców miasta Zarządu Miejskiego.

Mróz spłatał figla organizatorom „kawałów przedwyborczych". Zapowiedziane koncerty przy choinkach musiano odwołać.

Nowy prezydent Szwajcarii

BERN, 15. 12. Prezydentem Konfederacji Szwajcarskiej na r. 1939 został wybrany dotychczasowy wiceprezydent i szef departamentu spraw wewnętrznych Etter, członek stronnictwa zachowawczego. Na jego miejsce na stanowisko wiceprezydenta i szefa departamentu spraw wewnętrznych wybrany został członek stronnictwa liberalno - demokratycznego, dotychczasowy kierownik departamentu kolei i poczt Pilet - Golaz.

Student-żyd mordercą profesora

Zemsta za zły stopień

GENEWA, 16. 12. Z Lozanny donoszą, że naczelny lekarz miejscowej kliniki uniwersyteckiej dr. Mean został zastrzelony w szpitalu przez studenta medycyny Grünberga. Zabójca liczy lat 26 i jest żydem, emigrantem z Rumunii. Student **miał żal** do doktora Meana za postawienie złego stopnia podczas egzaminu.

Grünberg po dokonaniu zabójstwa zastrzelił się. Wypadek wywołał wielkie wrażenie w całym mieście.

Rozmawiający robot „Sabor"

Zdumiewający, choć zbędny, wynalazek utalentowanego technika szwajcarskiego

BERLIN, 16. 12. Technikowi Huberowi z Niederteufen w kantonie Appenzell w Szwajcarii, udało się, po 10-ciu latach wytężonej pracy, stworzyć „robota", którego kwalifikacje przekraczają wszystkie dotychczasowe wyniki w tej dziedzinie. Figura tego „robota", którego wynalazca nazwał „Sabor'em" jest wysokości 2 m. 25 cm. i waży ponad 200 kilo. „Sabor" potrafi posuwać się naprzód i w tył oraz w bok, jak również poruszać ramionami i głową, otwierać i zamykać oczy. Poza tym potrafi on zapalić komuś papierosa oraz sam palić. Przy wymawianiu wyrazów „Sabor" posiada zupełnie poprawny układ ust. Słyszy on skierowane doń pytania i potrafi na nie odpowiedzieć.

Robot jest kierowany za pomocą fal elektro-magnetycznych i reaguje na impulsy nadawane z odległości do 30 km. Wewnątrz „Sabor" posiada całą kolekcję rozmaitych czułych przyrządów, urządzenie gramofonowe, odbiornik radiowy na ultra-krótkie fale oraz kilkanaście mikrofonów. Dla wykonania potrzebnych ruchów służy wmontowanych wewnątrz robota 20 motorków.

W PELPLINIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Nadolnego, ul. Bronisława Pierackiego (Kiosk Gazetowy).

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA Warszawa Nowy Świat 15 m 1 - I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 8 Konto P K O Nr 23.400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź Piotrkowska 103 tel 111 44 Biuro czynne w godz 10—13. 15—18 Poznań. 27 Grudnia 2 Włocławek Cyganki 34 135 Kalisz Rzeźnicza 4. tel 477 Katowice ul Starowiejska 3
PRENUMERATA. miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 80 gr. w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku niedzielnym 70 gr Notatki reklamowe - 1 zł Nekrologi 30 gr Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy tłusty druk — podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł Tel 224-40.

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i zagraniczny, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Maria Rutkowska — dział miejski, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Wanda Doberska — dział kulturalny i rozrywkowy, Tadeusz Żakiewicz — ogłoszenia i reklamy.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.   Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121